Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 192 (11 187) Białystok – Łomża – Suwałki, środa, 19.08.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

18 bm. Biuro Polityczne KC PZPR, z udziałem przedstawicieli OPZZ i rządu, omówiło stan działalności socjalno-bytowej w zakładach, a zwłaszcza bezpieczeństwa i warunków pracy oraz ochrony zdrowia załóg.

Zapoznało się z przebiegiem i wnioskami ze spotkania przewodniczącego Rady Państwa z inicjatorami brygadowej organizacji pracy.

(PAP)

Zmagania z kapryśną aurą

Obronić każdy kłos

Duża wilgotność ziarna W Suwalskiem dopiero początek żniw Potrzebna pomoc z miasta

INFORMACJA WŁASNA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, przelotne opady deszczu... Wczorajsza prognoza pogody w pełni się sprawdziła, na utrapienie rolników i jednostek usługowych. Kilka godzin przed południem na polach naszych trzech województw trwały prace żniwne: koszenie i zwózka snopów. Później, siąpiący deszcz utrudniał bądź uniemożliwiał kontynuowanie sprzętu zbóż.

W **Urzędzie Gminy** w **Turośni Kościelnej (woj. białostockie)** obradował „sztab żniwny". Naczelnik **Witold Łapiński** dysponował więc świeżymi informacjami:

— Rolnicy wyszli z rana do pracy, wyjechały wiązałki i kombajny. Na krótko. Opady deszczu zmusiły do przerwania robót. Widać zdenerwowanie gospodarzy, chcieliby kosić i zbierać, lecz ta nieszczęsna pogoda psuje wszystko. Według naszych szacunków zżęto około 50 proc. zbóż, z tego zaś zebrano około 20 proc. Kombajny pracowały ledwie 145 godzin, na dodatek, jeden „Bizon" z SUR uległ poważnej awarii i nie będzie chyba naprawiony. Nie opłaca się zresztą, bo jest wyeksploatowany w znacznym stopniu.

W gospodarstwie **Tadeusza Tarasiuka** z **Rzepnik (gmina Zabłudów)**, część żyta z 0.70 ha areału wyległo do samej ziemi. W poniedziałek, kiedy tylko polepszyła się pogoda,

Ciąg dalszy na str. 2



Kombajniści na chwilę przerwali pracę, bo przywieziono im obiad. Jest to duże udogodnienie dla pracujących ciężko ludzi, pozwala na zaoszczędzenie tak cennego podczas żniw czasu.

CAF – St. Moroz

Libia

List do ONZ

Stałe przedstawicielstwo Libii przy ONZ wystosowało list do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w związku z sytuacją na południowej granicy Libii. Wymyślenie rzekomego problemu granicznego między Libią a Czadem i wykorzystywanie go dla usprawiedliwienia agresji przeciwko Libijskiej Dżamahiriji nie pomoże tym, którzy usiłują ukryć prawdziwą istotę problemu czadyjskiego — stwierdza się w liście. Jego istota sprowadza się do konieczności likwidacji imperialistycznej obecności wojskowej w Czadzie i osiągnięcia autentycznego porozumienia narodowego między różnymi ugrupowaniami, celem otwarcia drogi do stabilizacji i pokoju w tym kraju oraz stworzenia warunków dla ustanowienia stosunków współpracy z sąsiadami Czadu.

Amerykańska broń dla Arabii Saudyjskiej

Rząd **Ronalda Reagana** zamierza sprzedać Arabii Saudyjskiej broń wartości miliarda dolarów. Dziennik „Washington Post", powołując się na „źródła poinformowane" pisze, że w ramach tej transakcji Rijad ma otrzymać 14 nowoczesnych myśliwców „F-15", a także zmodernizować posiadane już samoloty tego typu i inny amerykański sprzęt wojskowy.

Ponadto, jak się oczekuje, rząd będzie zabiegać ponownie o sprzedaż Arabii Saudyjskiej 1600 rakiet „Maverick".

2 mln zł zapłacił kolekcjoner za książkę

2 mln 5 tys. zł za „Kosmografię" SEBASTIANA MUNSTERA wydaną w 1628 roku w Bazylei zapłacił na aukcji w antykwariacie naukowym „Dom Książki" w Łodzi kolekcjoner ze Śląska. Nabywca zastrzegł sobie anonimowość.

To jest największa kwota jaką zapłacono w Polsce za książkę na aukcjach dla prywatnych kolekcjonerów. Dotychczas w Bydgoszczy i Krakowie za starodruki osiągano na licytacji od 900 tys. zł do 1 mln 400 tys. zł.

„Dom Książki" w Łodzi przygotowuje się do kolejnej aukcji, na której dominować będzie tematyka starodruków związana z militariami. Jeden z nich oceniono już na kwotę około 2 mln zł.

(PAP)

Konferencja prasowa rzecznika rządu

We wczorajszym spotkaniu rzecznika prasowego rządu **Jerzego Urbana** z korespondentami zagranicznymi i przedstawicielami prasy krajowej uczestniczyli również: ppłk **Edward Myśliwiec** — naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Krośnie oraz ppłk **Jan Świeczyński** — rzecznik prasowy komendanta głównego MO. **Poinformowali oni o dotychczasowych ustaleniach śledztwa w sprawie kradzieży obrazu w kościele w Bieczu.** Podano, że obraz odzyskano w nocy z soboty na niedzielę, po tym, jak jeden ze sprawców wykazał skruchę i wskazał miejsce ukrycia łupu. Ocenia się, że to bezcenne dzieło sztuki jest w 30 procentach zniszczone, tym niemniej możliwe do odtworzenia. Co roku w Polsce kradzionych jest od 430 do 540 dóbr kultury. Niemal 3/4 z nich — to dzieła sztuki sakralnej. Także w Polsce istnieje nielegalny rynek obrotu skradzionymi dziełami sztuki, jednak obraz z Biecza, o ogromnej wartości kulturowej i materialnej, przeznaczony był do wywiezienia za granicę. Sprawcy planowali za 2—3 lata wywiezienie obrazu jachtem w zalutowanej metalowej rurze.

Ciąg dalszy na str. 2

Polska—NRD

Współpraca w rolnictwie

Rozszerza się współpraca rolnicza między Polską i NRD. W 1988 r. m.in. ponad 800 uczniów naszych techników rolniczych wyjedzie na 5-tygodniowe praktyki do NRD. W naszych przedsiębiorstwach ogrodniczych odbywać będą praktyki studenci szkół inżynierskich z NRD. Zorganizowane również zostaną w NRD szkolenia przewodniczących rolniczych spółdzielni produkcyjnych i dyrektorów PGR-ów, a w Polsce seminaria dla pracowników ośrodków postępu rolniczego z NRD.

wiadomości dnia

Rozmowy Ceausescu — Szamir

** BUKARESZT — Prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu przyjął we wtorek przebywającego z oficjalną 3-dniową wizytą w Bukareszcie premiera Izraela Icchaka Szamira. Dokonano wymiany poglądów na temat stosunków dwustronnych, a także aktualnych problemów życia międzynarodowego, zwłaszcza w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie.*

Uprowadzony dziennikarz na wolności

** KAIR — Uprowadzony 17 czerwca. w zachodnim Bejrucie amerykański dziennikarz Charles Glass zbiegł we wtorek przed świtem, gdy jego porywacze byli pogrążeni w śnie. Według niektórych obserwatorów, porywacze rozmyślnie nie zwracali uwagi na uprowadzonego i pozostawili otwarte drzwi. Były korespondent sieci telewizyjnej „ABC" przedostał się do hotelu „Summerland" skąd, pod eskortą żołnierzy syryjskich został przewieziony do Damaszku, gdzie powitał go syryjski minister Spraw Zagranicznych Faruk Esz-Szareh.*

24 sierpnia posiedzenie Komitetu Wykonawczego

** ALGIER — Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny odbędzie się 24 sierpnia w Tunisie pod przewodnictwem Jasera Arafata. Rozpatrzone zostaną zagadnienia natury wojskowo-politycznej, m.in. sytuacja w rejonie obozów uchodźców palestyńskich w Libanie, sytuacja na okupowanych ziemiach arabskich i środki zmierzające do umacniania palestyńskiego ruchu oporu.*

Nowe miny

** LONDYN — We wtorek, trałowce tureckie wykryły i zdetonowały kilka min w Zatoce Omańskiej, w rejonie należącego do Zjednoczonych Emiratów Arabskich portu Khor Fakkan. Miny wykryto również w wodach terytorialnych Kuwejtu, co musiało wywołać napięcie w sytuacji, gdy do żeglugi przygotowuje się konwój 4 tankowców kuwejckich pod banderą USA.*

11 ofiar cholery

** SOFIA — 11 osób zmarło w ostatnim czasie na cholerę w południowej części Turcji. Zanotowano jednocześnie 150 kolejnych przypadków zachorowań na tę groźną chorobę. Wybuch epidemii spowodowany został przedostaniem się z uszkodzonych rur odpływowych ścieków i nieczystości do źródeł wody pitnej.*

Przedterminowe wybory

** KOPENHAGA — Premier Danii Poul Schlueter na nadzwyczajnej sesji Folketingu (parlamentu) ogłosił decyzję o wyznaczeniu na 8 września wyborów parlamentarnych. Odbędą się one na cztery miesiące przed terminem.*

(Opr. ska)



Kiermaszowe zakupy.

Dwa tygodnie, które pozostały do dzwonka szkolnego to okres intensywnego biegania po sklepach papierniczych, odzieżowych i obuwniczych. W roli klientów występują głównie rodzice.

Bez kredek ale z tornistrem

INFORMACJA WŁASNA

W tym roku łatwiej kupować. Ale nie oznacza to, że w ciągu jednego popołudnia uda się zapełnić torbę. Łatwiej niż w minionych latach, bo dla przykładu bez kłopotu można nabyć trampki i tenisówki oraz białe koszulki, cienkie zeszyty... Trudniej, gdyż wciąż brakuje bloków rysunkowych i szkicowników. Trudniej też zdobyć oryginalniejszy fartuszek.

Przezorniejsi rodzice z pewnością zakupy artykułów szkolnych mają już za sobą. Tylko bowiem wielcy optymiści liczą na to, że w ostatnim tygodniu wakacji handlowcy rzucą do sklepów tyle towaru, że na wędrówkę po nich wystarczy poświęcić godzinę.

Krótki rajd po sklepach naszego regionu, a także rozmowy z pracownikami WPHW pozwalają sporządzić przewodnik pod hasłem: co kupimy bez trudu, a czego będzie brakować.

Jedno jest pewne: przybory szkolne będzie w co włożyć bo w ciągłej sprzedaży są torby i tornistry. I chociaż z roku na rok ceny rosną (tornistry w cenie do 1700 zł, a torby do 3.400 zł) to szeroki ich wybór cieszy. Od czasu do czasu na półkach sklepowych można spotkać także plecaki, które w ostatnich miesiącach zdobyły uznanie małolatów.

Ciąg dalszy na str. 2

Akordeon w międzynarodowej obsadzie

INFORMACJA WŁASNA

Od kilku dni, w Białymstoku rozbrzmiewają dźwięki akordeonów. Po ubiegłorocznym Coupe Mondiale przyszła pora na **III Międzynarodowe Seminarium Interpretacji Muzycznej** zorganizowane przez Stowarzyszenie Akordeonistów Polskich i Białostockie Towarzystwo Muzyczne.

Od soboty 60 studentów i absolwentów uczelni muzycznych z Polski, a także Jugosławii, Wielkiej Brytanii, Finlandii, Węgier, NRD i RFN słucha wykładów oraz ćwiczy pod kierunkiem muzykologów z Moskwy, Leningradu, Szwajcarii i Czechosłowacji.

Atrakcją dla białostoczan są codzienne (godz. 20, sala kameralna Filharmonii) koncerty muzyki akordeonowej w wykonaniu nie tylko studentów — uczestników wakacyjnego spotkania. Koncerty zapowiedzieli także wykładowcy — profesorowie z Moskwy i Leningradu.

(kp)

Zamach w parlamencie

Strzał, a zaraz potem eksplozje dwóch granatów ręcznych wstrząsnęły we wtorek gmachem parlamentu Sri Lanki w czasie, gdy odbywało się tam posiedzenie parlamentarne z udziałem członków rządu i głowy państwa. Premier **Ranasinghe Premadasa**, 5 ministrów i 17 innych parlamentarzystów reprezentujących rządzącą Zjednoczoną Partię Narodową odniosło obrażenia, jeden parlamentarzysta zginął. Prezydent Sri Lanki **Junius Jayewardene**, w którego wymierzony był zamach, wyszedł z opresji bez szwanku.

Jak podkreślają agencje, zamachu dokonano w 3 tygodnie po podpisaniu przez RAJIVA GANDHIEGO i JUNIUSA JAYEWARDENE indyjsko-lankijskiego porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu etnicznego między większością syngaleską i mniejszością tamilską w Sri Lance. We wtorek na posiedzeniu parlamentu lankijskiego miało być najprawdopodobniej omawiane porozumienie, które wywołało niezadowolenie w najbardziej radykalnych kręgach syngaleskich. Zdaniem wielu obserwatorów, zamach, dokonany mimo wprowadzonych wcześniej w stolicy Sri Lanki — Kolombo dodatkowych środków bezpieczeństwa, był dziełem sił przeciwnych porozumieniu indyjsko-lankijskiemu.

W partii nie ma urlopu

Cieńsze przędzenie — dłuższe tkanie

Podliczam dane za siedem miesięcy roku, które przekazała mi zastępca kierownika działu osobowego — BOŻENA TEFELSKA. Wynika z nich, że większość fastowskiej załogi skorzystała już z dorocznych urlopów. Na przykład w tej chwili przebywa na nich ponad 600 pracowników, m.in. wraz z rodzinami w zakładowym ośrodku wczasowym w KARWICY. A jednak zarówno w wydziałach produkcyjnych, jak i na placu przed zakładami, gdzie zatrzymują się autobusy MPK, panuje ten sam, nie osłabiony przez wakacje ruch.

— Nie osłabiony nie tylko przez wakacje — zaznacza sekretarz KZ do spraw ekonomicznych, kierownik oddziału apretury wykończalni — **Marian Wiśniewski.** — Od początku roku notujemy nierytmiczne dostawy surowców i środków technicznych, które zakłócają tok produkcji, wymuszają zmiany asortymentowe i powodują nerwowość w realizacji planów.

— I stąd przed wami te materiały? — wskazuję na rozłożoną na biurkach w Komitecie Zakładowym Partii dokumentację ekonomiczną.

— Analizujemy bieżącą sytuację — odpowiada sekretarz KZ, **Włodzimierz Olczak.** — Powiedzieliśmy sobie na egzekutywach KZ i POP, że nie ma dla nas ważniejszej sprawy od wpływania na dobrą działalność zakładów czyli od sprawnego rozwiązywania problemów i kształtowania atmosfery zaangażowania.

BEZ ALTERNATYWY

Jaka jest więc sytuacja w **„Fastach"** po siedmiu miesiącach? Jakim bilansem zam-

Ciąg dalszy na str. 4

Nie ma pytań bez odpowiedzi

Od ośmiu miesięcy działa Rada Konsultacyjna przy przewodniczącym Rady Państwa. Jej członkowie zbierali się dotychczas czterokrotnie, a mimo to można rzec, że gremium konsultantów pracuje niemal nieustannie, bez dłuższych przerw.

Członkowie Rady podejmują każdy temat, który uznają za ważny. Dyskutują swobodnie, otwarcie. Przy różnych motywacjach i różnych punktach widzenia, zachowując niezależność myślenia — zmierzają do wypracowania formuły wzajemnego zrozumienia się. I to jest pierwszy wniosek płynący z czytania stenogramów dyskusji. Natomiast reakcja na zgłoszone przez członków Rady opinie i wnioski, bez względu na poziom doniosłości poruszonej sprawy, jest godnym uznania praktycznym dorobkiem pierwszych miesięcy działania tego ważnego zespołu doradczego.

W tej sprawie **W. Jaruzelski** oświadczył że wszystkie wnioski, niezależnie od stopnia ich złożoności i realności, stały się impulsem do konkretnych działań, bądź też dalszych analiz i ekspertyz, które podjął rząd, ministrowie, komisje Rady Państwa, prokurator generalny i inne jednostki. **W wielu sprawach uzyskano już szczegółowe odpowiedzi, bądź stanowisko. Pragnę podkreślić — mówił przewodniczący Rady Państwa**

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie"

■ „Wciąż na wielu etatach pracują ludzie, którzy znakomitą część roboczego dnia wykorzystują na różne czynności nie mające nic wspólnego z tymi, za które biorą pieniądze. A to zwolnienie do lekarza, a to załatwianie spraw swoich i rodzinnych, a to nie cierpiące zwłoki zakupy itp. itd. Celują w tym zwłaszcza różne mniejsze urzędy i instytucje, zarządy i spółdzielnie gdzie nadzór jest słabszy.."

Z DYSCYPLINĄ „NA BAKIER"

■ „A więc kobyłka u płotu — od 1 stycznia 1988 r. obowiązywać będą nowe zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego. Można je skomentować jednym zdaniem — twarde warunki finansowe za to, większa szansa na pobudzenie ruchu budowlanego, a więc i na więcej mieszkań. Jeśli, rzecz jasna, będzie gdzie i z czego budować, bo nawet najlepszy kredyt — to trochę za mało..."

TWARDE WARUNKI — WIĘKSZE SZANSE

■ „Wyroby dla dzieci powinny być tanie — tak jest wszędzie, u sąsiadów np. też. Do takich cen przywykliśmy a poza tym te maluchy tak szybko rosną, że nowa wiosenna kurtka jesienią bywa już za mała".

DZIECI OD MACOCHY?

Sopot jakiego nie było?

Poczekamy, zobaczymy

Rozmowa z ANDRZEJEM KOWALIKIEM dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie

— Czy pańskim zdaniem tegoroczny festiwal powtórzy sukces ubiegłoroczny?

— Wszystko wskazuje na to, że tak, a może nawet go przewyższy. Wśród uczestników konkursu znalazło się wielu utytułowanych wykonawców, że wymienię choćby radziecką grupę „Awtograf", laureatkę praskiego festiwalu INTERTALENT — Heidi Janku, bardzo popularną w NRD Petrę Zieger, szwedzki zespół Style, stałego gościa europejskich list przebojów — holenderski duet Maywood, laureata Bratysławskiej Liry Meri D., zwycięzcę festiwalu „Białych Nocy" w Helsinkach — Spider Simpson, no i nasze panie: Majkę Jeżowską i Joannę Zagdańską.

— Czy na tę atrakcyjną listę miała wpływ główna nagroda, w tym roku po raz pierwszy 15 tysięcy dolarów?

— Na pewno tak. Mimo pewnych perturbacji, o których było dość głośno w naszej prasie, szwedzka firma

Ciąg dalszy na str. 4

LATO z Gazetą

Smutno, coraz smutniej, bo wakacje już tycie, tyciuteńkie, a zewsząd głosy, że wciąż deficytowe pod względem słońca i pogody. Słowem — pora pożegnania. Na razie rozpoczyna się długie pożegnanie „Lata z radiem". Z tej okazji w **Suwałkach już w najbliższy poniedziałek otwarty zostanie wielki jarmark, na którym nie zabraknie artykułów szkolnych i towarów przemysłowych, pokazów (między innymi skutera wodnego i sprawności suwalskich ratowników), a nawet regat w klasie Optymist. Ponadto TKKF przygotowało liczne konkursy z nagrodami. Wszystko — w okolicach hotelu „Hańcza" (24 bm.) od samego rana.** Natomiast tegoż dnia w **hali OSiR o godz. 17 i 19** coś dla ducha: **wielkie show Andrzeja Rosiewicza z zespołem, baletem i pantonimą.** Obowiązuje styl rosyjski. Będą przeboje. Przypomnimy, że pożegnanie „Lata z radiem" jest również pożegnaniem „Lata z Gazetą". Przypominamy też że jest to długie pożegnanie, gdyż po Suwałkach w poniedziałek, żegnać się będziemy **we wtorek w Olecku, w środę w Giżycku** i w **czwartek w Ełku. Finał — w Mońkach** i na antenie I programu. Ale dopiero w następną sobotę. Bilety na show rozprowadzają zakłady pracy.

Mamy trojaczki!

Choć wakacje — nie wszyscy na urlopach. Na przykład lekarze z augustowskiego szpitala **Gerard Dulski i Jerzy Szukiewicz** pełne ręce roboty mieli w sobotę (15 bm.) rano. **Między godziną 9 minut 30 a dziesiątą, odebrali oni od mieszkanki tego miasta Haliny Dardzińskiej, poród trojaczków. Trzech chłopców o wagach 2400, 2400 i 2100 czuje się dobrze, szczęśliwa mama — również.** Martwi się tylko ojciec — jak przyjąć żonę z trojgiem dzieci w jednym pokoju? Liczymy (wraz z rodzicami) na pomoc ze strony władz miejskich.

Reszta w środku

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże, miejscami opady mżawki lub deszczu, zamglenia i lokalnie mgły. Temperatura maksymalna 18—20 st. C., minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby zmienny.

JUTRO — stopniowa poprawa pogody.

IMIENINY: Bolesława, Juliana.

(it)

Konferencja J. Urbana

Ciąg dalszy ze str. 1

Z kolei na pytania dziennikarzy odpowiadał Jerzy Urban. **Ustosunkował się m.in. do kłopotów, na jakie napotykają polscy turyści w podróżach zagranicznych, do kwestii przyszłości wyjazdów Polaków.** Utrzymana będzie — powiedział rzecznik — a nawet w miarę możności rozszerzana łatwość uzyskiwania paszportów zagranicznych i innych dokumentów podróży. Jednocześnie zaostrzone będą ekonomiczne warunki, którym obywatel będzie musiał sprostać, pragnąc podróżować za granicę. Przeciętny Polak będzie mógł zapewne w przyszłości podróżować rzadziej, a zaopatrzenie dewizowe na podróż będzie większe i droższe.

J. Urban poinformował, że Plan Jaruzelskiego wchodzi w stadium dwustronnych konsultacji, po opublikowaniu memorandum rządu PRL, które rozwinęło i sprecyzowało jego treści. Konsultacje już się rozpoczęły. Kilka dni temu nasi eksperci rozmawiali w Bonn. Przygotowywane są podobne rozmowy z **Danią i Holandią oraz Francją.** Jeśli chodzi o dotychczasowe reakcje międzynarodowe na nasze memorandum, to dominują oceny zachęcające i pozytywne. Plan jest przyjmowany z rosnącym zainteresowaniem.

Rzecznik powiedział dalej, że chociaż minęło już pięć tygodni od podjęcia przez amerykański parlament decyzji o finansowaniu resztek nielegalnej „Solidarności" w Polsce z budżetu państwowego USA, to szefowie nielegalnych struktur nie odezwali się w tej sprawie. Nie ogłosili, że nie chcą jawnie przechodzić na żołd obcego państwa. Nie zareagowali na słowa, że odtąd formalnie stają się polityczną agenturą innego państwa, a nie polskim, niezależnym ruchem — jak to siebie przedstawili. Oznacza to, że przyjęli dolary i zgodzili się na status ludzi opłacanych przez rząd USA. **Przywódcy byłej „Solidarności" zdecydowali się popełnić polityczne harakiri, po prostu dla pieniędzy. Milion dolarów to dla rządu USA napiwek, a dla kilkudziesięciu czy kilkuset czołowych działaczy nielegalnej „Solidarności" to — przy czarnorynkowym kursie dolara — miliard złotych.** Wypada to więcej niż milion na jednego. Władze amerykańskie obiecują zaś wypłacać im takie kwoty także w przyszłych latach.

W odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego holenderskiego ministra Spraw Zagranicznych przyjmie w zastępstwie **Wojciecha Jaruzelskiego, Mieczysław Barcikowski,** rzecznik podał, że przewodniczący Rady Państwa wyjeżdża po prostu na dwutygodniowy urlop. (PAP)

Szerszą relację z konferencji prasowej zamieścimy w jutrzejszym wydaniu „GW".

Nie ma pytań bez odpowiedzi

Ciąg dalszy ze str. 1

— że uzyskane odpowiedzi są kompetentne, że adresaci z całą starannością i powagą rozpatrują i badają problemy poruszane na posiedzeniach Rady. Taki tryb pracy będzie sprzyjał ich pomyślnemu rozwiązywaniu...

Oto kilka przykładów. Na każdym z posiedzeń Rady Konsultacyjnej **powraca problem alkoholizmu,** godzącego w porządek moralny, w zdrowie społeczeństwa, w gospodarkę kraju. Wypowiadało się na ten temat wiele osób, w szczególności **prof. Andrzej Święcicki i prof. Tadeusz Koszarowski.** Zwracano uwagę na nieskuteczność funkcjonowania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. I oto **głos w tej sprawie** — zgodnie z zapowiedzią W. Jaruzelskiego — **zabrało Biuro Polityczne KC PZPR, obradujące 28 lipca br.** Po zapoznaniu się z krytycznymi opiniami i daleko idącymi wnioskami zgłoszonymi przez PRON oraz członków Rady Konsultacyjnej, Biuro Polityczne wskazało na **niekonsekwencje w wypełnianiu postanowień ustawy.** Program zwalczania alkoholizmu przygotowany przez rząd — zapowiedziano — powinien być wzmocniony i konsekwentnie egzekwowany.

Odpowiedź rządowa na dezyderaty członków Rady Konsultacyjnej zawiera też **zapowiedź takiego kształtowania polityki cen alkoholu, aby rosły one szybciej niż dochody pieniężne ludności. Natomiast postulat legitymowania wszystkich kupujących wódkę uznano za nierealny, gdyż „byłoby to ograniczenie praw obywatelskich".**

Sprawę powrotu do kraju tych, którzy opuścili Polskę w latach osiemdziesiątych oraz związanej z tym polityki paszportowej wobec Polonii i emigracji, podnosili na posiedzeniach Rady m.in. mec. W. Siła-Nowicki, prof. A. Święcicki, prof. P. Zaremba, prof. A. Rajkiewicz. Uzyskali oni nie tylko obszerną odpowiedź adresowaną do gabinetu przewodniczącego Rady Państwa, ale **ich postulaty okazały się zbieżne z intencjami władz państwa, czego wyrazem było podjęcie konkretnej decyzji rządowej.**

Jej celem jest umożliwienie Polakom przebywającym za granicą utrzymywania swobodnych więzi z krajem. Chodzi o to, aby ci Polacy czuli się pełnoprawnymi obywatelami swojej Ojczyzny, a ci, którzy mieszkają na stałe za garnicą, zachowując lojalność wobec kraju osiedlenia — nie zrywali kontaktów z Ojczyzną. Kierując się tą myślą 1 lipca br. zniesiono wymóg uzyskiwania przez obywateli polskich zamieszkałych za granicą, a legitymujących się paszportami konsularnymi tzw. klauzul wjazdowych do Polski. Biorąc pod uwagę stabilizację sytuacji społeczno-politycznej w kraju, przywrócenie pozycji Polski w świecie oraz potrzebę utrzymywania i rozwijania kontaktów z emigracją polską, od najstarszej do najnowszej, postanowiono elastycznie traktować problem obywatelstwa polskiego za granicą. W praktyce polega to na tolerowaniu podwójnego obywatelstwa i wydawaniu wiz w paszportach obcych, w przypadkach uzasadnionych interesem państwa i obywatela. Pozostającym za granicą na podstawie paszportu krajowego umożliwiono wznawianie tego paszportu na okres 10 lat, co pozwoli na swobodny przyjazd i wyjazd z Polski.

Uznać skazania z okresu stanu wojennego za niebyłe — wnioskował W. Siła-Nowicki. Odpowiedź ze strony rządu brzmi: **Idzie z pewnością o skazania za czyny popełnione na tle pobudek politycznych. Można się zgodzić z takim postulatem.** Jego spełnienie nie wpłynęłoby, jak można zakładać, na osłabienie państwa, mogłoby się natomiast przyczynić do złagodzenia napięć, które jeszcze występuje w związku i wskutek takich skazań. Uznanie ich za niebyłe może stanowić kolejny ważny wyraz woli państwa zakończenia okresu konfliktów społecznych w kraju. **Jednak** — czytamy w dokumentach przesłanych do Rady Konsultacyjnej — **dla ochrony interesów państwa należałoby rozważyć celowość i możliwość uwarunkowania uznania takich skazań za niebyłe od postawy skazanego w jakimś okresie** (np. 5 lub 10 lat po odbyciu kary).

A więc, NIE jest to odpowiedź „na nie".

O umożliwienie tworzenia katolickich organizacji opiekuńczych apelowali prof. Andrzej Święcicki i dr Julian Auleytner. W odpowiedzi przyznano, że potrzeby opiekuńcze są ogromne, a dotyczy to przede wszystkim ludzi starych i przewlekle chorych. Działania państwa w tym zakresie wspomagane są przez organizacje społeczne, jak PKPS i PCK, jak również wyznaniowe, np. domy pomocy społecznej „Caritasu". Jest też osiem domów prowadzonych przez stowarzyszenia zakonne i dotowanych z budżetów wojewódzkich. W opracowywanym obecnie nowym projekcie ustawy o pomocy społecznej sugestie Rady Konsultacyjnej znajdą odbicie m. in. w sformułowaniu, iż **realizacja zadań opiekuńczych będzie dziełem „samorządów mieszkańców miast i wsi, organizacji społecznych, stowarzyszeń i zrzeszeń, kościołów i innych związków wyznaniowych oraz osób fizycznych".** Kierunek jest więc wyraźny, a problemy realizacyjne powinny być rozwiązywane operatywnie.

W debacie nad diagnozami schorzeń współczesnej polskiej rzeczywistości poczesne miejsce zajęła konieczność prawidłowego kształtowania polityki kadrowej. Uwagi w tej sprawie przedstawili m.in. **prof. Anna Przecławska, prof. Aleksander Gieysztor i prof. Zdzisław Cackowski.** Krytycznie oceniali oni strukturę organizacyjną tzw. „centrum" oraz zbiurokratyzowany ich zdaniem — system działania urzędów administracji terenowej. W odpowiedzi przedstawiono szczegółowo podjęte kierunki działań, których celem jest zgodnie z uchwałą X Zjazdu PZPR swego rodzaju „prześwietlenie" struktur organizacyjnych i stanowisk pracy w całym państwie. Przegląd taki powinien zapewnić usprawnienie obsługi obywateli, a także wpłynąć korzystnie na warunki realizacji reformy gospodarczej. Na posiedzeniu Rady Ministrów 10 kwietnia br. podjęte zostały postanowienia dotyczące przedsięwzięć oszczędnościowych w gospodarce narodowej. Dotyczyły one również redukcji kierowniczych stanowisk państwowych w ministerstwach i urzędach centralnych — podsekretarzy stanu, dyrektorów generalnych i równorzędnych. Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie określenia liczby wicewojewodów, wiceprezydentów, zastępców naczelników.

Jednocześnie rząd wyjaśnia zainteresowanym, że **zatrudnienie w administracji państwowej wynosi 178 tys. osób, co stanowi zaledwie 1 proc. zatrudnienia ogółem w gospodarce narodowej i ok. 1,5 proc. zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej.** Jest to wielkość prawie 14-krotnie mniejsza niż w administracji gospodarczej. Koszt funkcjonowania administracji ustalony ustawą budżetową na br. wynosi ok. 1,9 proc. wydatków państwa. W skali miesiąca koszt ten nie przekracza 54 tys. zł na jednego pracownika, zaś podstawową pozycję w tym koszcie stanowi płaca sięgająca 27 tys. zł oraz pochodne płac, jak ZUS, fundusz socjalny, mieszkaniowy itp. Na wyposażenie, transport i remonty przypada 14,5 tys. zł. Wbrew obiegowym opiniom płace w administracji państwowej nie są wysokie, przeciętne wynagrodzenie wynosi 22.503 zł, a w urzędach terenowych 20.757 zł. Wraz z tymi wyjaśnieniami w materiale zamieszczono zapewnienie, że trwają prace nad zintegrowanym systemem doskonalenia kadr kierowniczych przedsiębiorstw. Ich celem jest ustawiczne dokształcanie dyrektorów i zwiększenie ekonomicznej efektywności ich pracy.

W podobny sposób prześledzić można losy każdego ze 120 wniosków zawartych w dyskusjach Rady Konsultacyjnej. A zatem — dla przykładu — Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych bardzo starannie przeanalizowało sugestie z zakresu problematyki ubezpieczeń społecznych, problematyki zatrudnienia, współzależności między pracą a płacą. **„W Polsce opłaci się chorować. Wytworzyło się przekonanie, że premia za pracę należy się każdemu, bez względu na to czy pracował"** — mówił **prof. Jarema Maciszewski. „W najbliższych 15 latach z ogólnego przyrostu 3 mln ludzi blisko milion osób stanowić będą ludzie, w wieku poprodukcyjnym. Trzeba rozstrzygnąć problem jak utrzymać, a nie zwężać, dotychczasowe funkcje państwa opiekuńczego"** — podkreślał **prof. Kazimierz Secomski. „Zbyt słaba jest ochrona rodzin wielodzietnych. Zasiłek wychowawczy praktycznie umarł śmiercią naturalną, gdyż nie są podnoszone progi dochodowe uprawniające do tego zasiłku"** — zaznaczył **prof. Maciej Giertych. „Słabością naszego obecnego systemu jest preferowanie świadczeń pieniężnych. Konieczna jest reorientacja w systemie naszego zabezpieczenia społecznego, idąca w kierunku zwiększenia udziału usług i świadczeń w naturze"** — sugerował prof. Antoni Rajkiewicz.

Resort uznaje powyższe wnioski za zbieżne ze stanowiskiem X Zjazdu PZPR, w szczególności, gdy chodzi o opłacanie choroby, o wsparcie rodzin najsłabszych ekonomicznie, o adresowanie świadczeń społecznych przede wszystkim do rodzin i osób najpilniej potrzebujących ochrony państwa. **Ministerstwo** — czytamy w piśmie do autorów wniosków — **jest w trakcie dokonywania analizy wszystkich dotychczasowych świadczeń i opracowywania projektu kompleksowych zmian, który po szerokiej konsultacji społecznej, zwłaszcza ze związkami zawodowymi, przedstawiony zostanie na Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.** W grudniu ub.r. rząd zatwierdził założenia nowej ustawy o pomocy społecznej. Przez ostatnie pół roku trwała nad nimi ożywiona dyskusja. Wzbogaciła ona zawarte w projekcie propozycje o nowe bardziej skonkretyzowane rozwiązania. Zaproponowano objęcie świadczeniami pieniężnymi trzech głównych grup potrzebujących: inwalidów I i II grupy od dzieciństwa i bez względu na sytuację materialną rodziny; inwalidów I i II grupy nie mogących podjąć pracy, a którzy nie mają rodziny zobowiązanej do alimentacji; oraz inwalidów wzroku I i II grupy, niezależnie od sytuacji materialnej osób zobowiązanych do alimentowania ich. **Główną rolę** — podkreśla się w dyskusji nad nową ustawą — **powinny jednak odgrywać w pomocy społecznej nie świadczenia pieniężne, ale usługi i pomoc rzeczowa. Postuluje się tworzenie nowych form tych usług.** Obok domów pomocy społecznej byłyby to specjalne formy mieszkalnictwa chronionego — co postuluje na forum Rady Konsultacyjnej **prof. Halina Skibniewska** — oraz rozszerzenie zakresu usług domowych itp. Odpowiedzią na opinię członków Rady Konsultacyjnej jest też zamysł wprowadzenia do ustawy o pomocy społecznej problemu edukacji ekonomicznej z zakresu gospodarstwa domowego, jako jednej z form usług szczególnie przydatnych ludziom niezaradnym życiowo. Przewiduje się także nowy sposób powoływania opiekuna społecznego, który byłby wybierany przez samorząd mieszkańców.

Nie sposób, choćby w przybliżeniu, w jednej publikacji przytoczyć ogromu materiału zgromadzonego i niejako „wywołanego" w następstwie wypowiedzi członków Rady Konsultacyjnej.

Zasygnalizowaliśmy niektóre tylko oceny i uwagi, gdyż są one — jak się okazuje — **jedną z form wpływania społeczeństwa na sposób sprawowania władzy i funkcjonowania państwa.** Spełnia się zatem nadzieja, którą wyraził na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Konsultacyjnej Wojciech Jaruzelski **„Zadaniem Rady, jeśli uzgodnimy jej powołanie, nie byłoby jednak reprezentowanie struktur (klas, warstw, grup czy frakcji). Członkowie Rady służyć bowiem będą wiedzą, mądrością i doświadczeniem na użytek ogólnospołeczny; stanowiąc emanację myślenia zbiorowości, z których się wywodzą, mogą przenosić na forum Rady opinie i poglądy swoich środowisk, ale bez obowiązku ich oficjalizowania... Dyskutować możemy właściwie o wszystkim, także o usytuowaniu Rady w panoramie społecznej PRL. Od nas samych zależy, czy potrafimy przezwyciężyć rozbicie, zachowując autentyczność postaw".** (PAP)

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży

Niezwykle pracowicie upłynęło wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w **Łomży.** Porządek obrad zawierał cztery istotne zagadnienia. Rozpoczęto od najbardziej aktualnego — przygotowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Zapoznano się m.in. z opiniami członków Sekretariatu KW w tej sprawie, zebranymi podczas niedawnych wizyt gospodarskich, informacją kuratora Oświaty i Wychowania, a także opiniami instancji partyjnych.

Nowy rok szkolny w placówkach oświatowo-wychowawczych rozpocznie w Łomżyńskiem 75,7 tys. dzieci i młodzieży. W szkolnictwie podstawowym przybędą 64 pomieszczenia do nauki. Pracę rozpoczną także **nowe placówki przedszkolne w Łomży, Andrzejewie** i w **Ciechanowcu.** Zmniejszyła się do 95 liczba nauczycieli bez przygotowania pedagogicznego. Rozprowadzanie podręczników przebiega bez większych kłopotów. Nie powinno zabraknąć zeszytów i brulionów 60 kartkowych.

Dotychczasowy przebieg przygotowań — według opinii Kuratorium Oświaty i Wychowania — powinien zagwarantować właściwe rozpoczęcie zajęć lekcyjnych. Niestety, remonty w niektórych placówkach trwały będą również w trakcie roku szkolnego. Egzekutywa pozytywnie odniosła się do wielu działań podejmowanych przez administrację oświatową, wyrażając przekonanie, że nowy rok szkolny rozpocznie się i będzie przebiegał bez zakłóceń. Stwierdzono również, że precyzyjnego określenia wymaga harmonogram przekazywania nowych obiektów szkolnych do użytku w tym m.in. **Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży.** W rozwiązywaniu problemów z bazą dla oświaty w miastach nieodzowne staje się zaangażowanie społeczeństwa w ramach czynów społecznych. W dziesięciu gminach nie ma w ogóle przedszkoli. Egzekutywa uznała za konieczne rozwiązanie tego problemu do 1990 roku. Zwrócono się do Kuratorium Oświaty i Wychowania o szczegółowe przeanalizowanie tego problemu.

Kolejny punkt posiedzenia poświęcono ocenie funkcjonowania PSS „Społem" w świetle uchwały V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Udział tej spółdzielni w obrotach detalicznych województwa wyniósł 20,2 proc. przy tym w towarach spożywczych — ponad 30 proc. a gastronomicznych — 43,8 proc. Mimo wielu osiągnięć w ostatnich latach — nie sposób nie dostrzec również wielu mankamentów. Jedną z ich przyczyn są zaniedbania infrastrukturalne, a w szczególności nie wystarczająca sieć placówek handlowych i usługowych przede wszystkim w nowych osiedlach mieszkaniowych, słabe wyposażenie sieci handlowej w urządzenia i sprzęt pomocniczy oraz brak kadr o odpowiednich kwalifikacjach i zła organizacja pracy.

Stwierdzono podczas obrad, że zarządy poszczególnych spółdzielni powinny przejawiać więcej inwencji i przedsiębiorczości w pozyskiwaniu masy towarowej i poprawy obsługi ludności. Egzekutywa KW wspierać będzie wszystkie inicjatywy PSS wychodzące na przeciw klientom. Stąd m.in. poparcie budowy piekarni w **Grajewie** i **Zambrowie** oraz zakładu garmażeryjnego w **Łomży.** Ale reagować będzie także zdecydowanie na wszystko to, co godzi w interes konsumentów. Natychmiastowego rozwiązania wymaga problem motywacyjnego systemu płac a także poziom pracy POP, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Temat ten powróci na obrady egzekutywy KW w czwartym kwartale br. podczas kompleksowej oceny funkcjonowania handlu w woj. łomżyńskim.

Egzekutywa zapoznała się także z wdrażaniem drugiego etapu reformy gospodarczej, rozpatrując m.in. zagadnienia związane z realizacją wojewódzkiego planu rocznego w pierwszym półroczu br. Omówiono także problem realizacji uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego oraz stopień wdrożenia brygadowego systemu pracy przez nadzorowane przedsiębiorstwa w I półroczu br. Zapoznano się z informacją o sposobie rozpatrywania i załatwiania listów, skarg i sygnałów od ludności kierowanych do KW PZPR w drugim kwartale br., a także z informacją w sprawie budowy Domu Weterana Walki i Pracy w Łomży. (kłoś)

Bez kredek ale z tornistrem

Ciąg dalszy ze str. 1

Odwiedzamy **sklep papierniczy przy ul. Buczka w Łomży:** w wystarczającej ilości znajdują się w sprzedaży cienkie 16-kartkowe zeszyty a także zeszyty nutowe i do wycinanek. Można również kupić bruliony 60-kartkowe. Nie ma zaś zeszytów 80 i 96-kartkowych. Bywają, ale rzadko. Rarytasem stała się ostatnio plastelina.

W woj. **białostockim** polować trzeba na bloki techniczne i szkicowniki. A gdy tylko trafią do sklepów ustawia się po nie spora kolejka. Przed wakacjami bez kłopotów kupowaliśmy kredki w drewnie (nawet produkcji chińskiej) i ołówki kreślarskie, ale na dwa tygodnie przed dzwonkiem trudno je już nabyć. Handlowcy zaznaczają, że może braknąć również tuszu kreślarskiego i kalki.

Białostocki **„Opałek"** jeszcze czeka na zwiększone dostawy odzieży dla dzieci w wieku szkolnym. Niemniej, sezon szkolny trwa tu cały rok i zdaniem ekspedientek lepiej kupować na bieżąco niż w ostatniej chwili. Tym bardziej, że ceny rosną właśnie z miesiąca na miesiąc. Ogólnie dostępne jest obuwie typu trampki i tenisówki. Produkcję krajową wzbogacił import m.in. półtrampek z Czechosłowacji. Sporo także adidasów i miękkiego obuwia. Nie brakuje skarpet i podkolanówek, dziewczęcych fartuszków oraz białych bawełnianych koszulek. Nie ma natomiast chłopięcych wdzianek. Zdaniem **kierowniczki „Opałka" Heleny Kurzy,** nie powinno zabraknąć fartuszków, ale ich wygląd ciągle pozostawia sporo do życzenia. Producenci zarzucają handel wzorami niewyszukanymi, uszytymi ze sztucznych materiałów.

Suwalscy handlowcy od kilku dni sprzedają przybory szkolne nie tylko w sklepach papierniczych ale również na straganch. Pojawiły się ponadto dodatkowe stoiska ze sprzedażą odzieży dla dzieci w wieku szkolnym. I w tym województwie brakuje pewnych towarów m.in. bloków rysunkowych, grubszych zeszytów, znika plastelina i ołówki kreślarskie.

(kp)

Jutro w „Kontaktach"

☆ W reportażu **„Cienka nić Ariadny"**, nadesłanym na turniej reporterów przebiegający pod hasłem „Jedno mam życie", **Jacek Prześluga** pisze: „Jego najkrócej spisany życiorys: rocznik 26. (dwudziesty szósty), z krótkich portek wyrastał pod sztandarami Józefa Wissariowicza; polityczny trądzik leczył w październikowej odwilży; szczyt biologicznej aktywności przeżywał aż do wydarzeń radomskich; upadku wartości doświadczył w siedemdziesiątym siódmym. Dziś żyje z łaski starego portfela.

☆ „Trudno byłoby odpowiedzieć na wiele pytań, ale na szczęście spieszą nam z pomocą uczeni, którzy już wydali wiele podręczników i ciekawych pozycji. To rozładowuje. Ludzie chcą wiedzieć, co w przeszłości było ich zwycięstwem, a co klęską. Chcą znać uwarunkowania ich powstania. Pomagają nam w tym: prasa, radio, telewizja, a także literatura" — stwierdził **Władimir Aleksandrowicz Szałandin** w rozmowie (w której uczestniczył także **Filza Galifowicz Chamidulin** — obaj przedstawiciele Tatarii gościli niedawno w Łomżyńskiem) ze **Stanisławem Zielińskim,** zatytułowanej **„Bez wyczekiwania".**

☆ Bariery reformy tropi **Witold M. Patoka** w tekście „Mieć czy być, czyli dylemat myślącego Polaka". Są i wnioski, ale nie napawają otuchą.

☆ Mniej znane poczynania prokuratury przedstawia **Alicja Niedźwiecka. Tytuł „Śladem krzywdy".**

☆ Problem z huśtawką i „huśtawkę" z problemem opisała **Gabriela Szczęsna.** Zatytułowała tekst **„Wstyd"**, do przemyślenia pozostaje: komu?

☆ „Jakiś olbrzymi ciężar zwalił się jej na piersi. To nie był zły sen: ktoś siedział na niej, czyjeś palce zaciskały się na jej gardle" — to fragment, kończącego cykl **„Pechowiec czy szczęściarz"**, reportażu **Danuty i Aleksandra Wroniszewskich „Morderca bez twarzy". (os)**

Obronić każdy kłos

Ciąg dalszy ze str. 1

rolnik kosił jęczmień wiązałką. Na razie nie udało mu się nic z tego zwieźć do stodoły. Spodziewa się, że **Andrzej Babul,** gospodarz z **Nowosad,** przyjedzie kombajnem i zbierze mu spory kawał żyta.

— Obronić trzeba każdy kłos — rzekł **Józef Zakowicz,** sołtys ze wsi **Borowskie Olki.** — Mogę się pochwalić, moje żyto znajduje się już pod dachem, w stodole. W czwartek przystąpię do młocki. Pozostaje do skoszenia owies i pszenica.

— I znów zaczyna kropić — narzekał naczelnik gminy w **Orli, Mikołaj Ziniewicz.** W tej gminie zżęto — jak się szacuje — około 50 proc. areału zbóż. Magazyn GS przyjął na razie tylko 80 ton jęczmienia. Jednocześnie rolnicy koszą trawy (drugi pokos), i w tym wypadku kiepska pogoda przeszkadza pracom.

Na polach **Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej** w **Krywiatyczach** pracowało wczoraj czterech kombajnistów: **Jan Łojewski, Jan Chilimoniuk, Edward Piszczatowski i Grzegorz Żurawel.** Wilgotność zebranego ziarna sięgała 20—22 proc.; stanowczo za dużo. Nie ma jednak rady, trzeba zbierać i dosuszać. Sprzęt zbóż zaczęto 11 sierpnia i skoszono jedynie z 50 ha, na zżęcie czeka jeszcze około 300 ha.

Zastępca dyrektora **Wydziału Rolnictwa UW w Białymstoku — Ryszard Jaworowski** nie mógł przedstawić konkretnych danych o sytuacji żniwnej w województwie. Meldunki z gmin zbierane są bowiem w czwartek i stąd ów niedostatek wiadomości. Przypuszczalnie, skoszono około 40 proc. zbóż, a znacznie mniej zebrano z pól.

Za pośrednictwem „Gazety" Ryszard Jaworowski apeluje do rolników, aby nie wyczekiwali na wyraźną poprawę pogody. Jeśli to tylko jest możliwe należy kosić oraz zwozić snopy zbóż do stodół. Sięgać trzeba po wszelkie środki dosuszania ziarna. Niech nie zabraknie też rolnikom w ich znojnej pracy pomocnych rąk — krewnych i znajomych, ludzi z miasta, dla których walka o chleb jest wspólną sprawą.

Krzysztof Koniecko ze wsi **Grozimy (gmina Grajewo)** uczy się w technikum budowlanym, przebywa na wakacjach, ale swój wolny czas poświęca na pomoc rodzicom przy żniwach. W gospodarstwie żyto zostało skoszone, stoi w „dziesiątkach" i czeka na lepszą pogodę. Wczoraj, z powodu deszczu nie można było zwozić zboża do stodoły. Kiedy obeschnie owies i jęczmień, cała rodzina stanie do żniw.

W tej samej gminie, magazynier GS w **Białaszewie — Wacław Tuźnik,** dotychczas nie przyjął nawet kilograma ziarna. Zboże, w większości stoi na polach i minie trochę czasu zanim trafi do punktu skupu. Niestety, zła pogoda i jemu komplikuje codzienną pracę.

Naczelnik gminy w **Piekutach (woj. łomżyńskie) — Agata Dołęgowska** poinformowała, że zaawansowanie żniw sięga ledwie 30 proc. Wczorajszego dnia rolnicy próbowali kosić i zbierać zboża, lecz deszcz pokrzyżował zamiary.

— Przykro mi, jak patrzę przez okno i widzę siąpiący deszcz — powiedział p.o. dyrektora **Wydziału Rolnictwa UW w Łomży, Józef Mioduszewski.** — W poniedziałek rolnicy ruszyli całą parą do roboty, a dzisiaj praca ustała. Obliczam, że **skoszono dopiero 30 proc. areału, a zebrano niespełna 10 proc.** Do elewatora w Grajewie trafiło 4,5 tys. ton rzepaku, głównie z woj. suwalskiego. Gdyby warunki atmosferyczne pozwalały, jednego dnia można skosić kombajnami 7—8 tys. ton zbóż. Ale to są na razie pobożne życzenia. „Centrala Nasienna" powinna już przygotowywać ziarno do siewu, czas bowiem nagli. Jednakże, skąd je brać, skoro zboże stoi wciąż na polach.

Rolnik ze wsi **Ciernie (gmina Ełk) Eugeniusz Niedźwiedzki,** w poniedziałek pszenicę ozimą kosił własną wiązałką. Usiłował również wczoraj zbierać lecz deszcz uniemożliwił pracę. W jego gospodarstwie pszenica jara — jak mówił — jest ciut, ciut niedojrzała.

W gminie **Stare Juchy** żniwa dopiero się rozpoczęły. Według informacji **Bożeny Jakubczyk,** z gminnej służby rolnej, **spore połacie zbóż wyległy i przerastają trawą.** Rolnicy biorą więc kosy, bo inny sprzęt staje się nieprzydatny w tych warunkach. Do tej pory zżęto zaledwie 18 ha.

Wczoraj na polach **PGR Lega (woj. suwalskie)** dziewięć kombajnów zbierało zboże, zanim pogoda nie przerwała pracy. Skoszono 20 ha pszenicy wysokoglutenowej. Przymierzano się do sprzętu pszenżyta, ale — jak się ocenia — musi ono trochę poczekać, aż dojrzeje. Ziarno jest dorodne, zatem plon powinien być wysoki. W tym gospodarstwie stosuje się kompleksową technologię uprawy zbóż i nic dziwnego, że znacznie wzrosła wydajność z hektara.

Słabo, bardzo słabo ze żniwami w naszym województwie — uskarżał się zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa **UW w Suwałkach — Ludgierd Rogowski.** — Koszenie rzepaku jest na ukończeniu i z tego się cieszymy. Natomiast **zaawansowanie sprzętu zbóż oceniam na około 4 proc. i to nas martwi.** Rolnicy mają tu do zebrania prawie 200 tys. ha zbóż, zatem ogrom pracy jeszcze jest wciąż przed nami. **Zniwa przeciągną się pewnie do września.** A przecież terminy agrotechniczne ponaglają — w tymże miesiącu należy siać zboża ozime. Takie komplikacje trudno było przewidzieć.

L. KOLEŚNIK

Doniesienia agencyjne

NADAL DWA MIEJSCA W PUCHARZE UEFA

Europejska Federacja Piłkarska wyznaczyła limity drużyn poszczególnych krajów, które wezmą udział w następnej edycji pucharu UEFA 1988—89. Polska zachowała prawo do wystawienia dwóch zespołów w tym turnieju. Po raz pierwszy po przerwie wystartują w europejskich pucharach drużyny angielskie. W pucharze UEFA Anglia reprezentowana będzie przez dwa zespoły.

PIERWSZA RUNDA TURNIEJU PRETENDENTÓW

W pierwszej rundzie turnieju pretendentów do tytułu mistrza świata w szachach heksagonalnych, jaka odbyła się we wtorek w Londynie, reprezentanci Wielkiej Brytanii Bryan Osland i Włoch Yuri Garrett uzyskali po jednym punkcie, a para Polaków: Marek i Grażyna Maćkowiakowie — po pół punktu.

PŁYWACKIE REKORDY W STRASBURGU

Sztafeta pływaczek NRD 4×200 metrów stylem dowolnym (Manuela Stellmach, Astrid Strauss, Anke Moehring, Heike Fredrich) ustanowiła rekord świata wynikiem 7,55,47. Poprzedni najlepszy rezultat należał również do sztafety NRD — 7.59,33 i był ustanowiony 17 sierpnia 1986 roku w Madrycie.

Kristin Otto z NRD została mistrzynią Europy w wyścigu na 100 metrów stylem dowolnym. Jej czas 55,38 sek. Drugie miejsce zajęła jej rodaczka Manuela Stellmach — 55,49, a trzecie Rumunka Tamara Costache — 56,11.

Brytyjczyk Adrian Moorhouse zdobył złoty medal w wyścigu na 100 metrów stylem klasycznym ustanawiając przy tym rekord Europy — 1.02,13. Srebrny medal wywalczył pływak radziecki Dymitrij Wołkow — 1.02,43, a brązowy Giani Minervini (Włochy) — 1.02,66.

Reprezentant RFN Albin Killat zdobył złoty medal w skokach z trampoliny. Wyprzedził skoczka austriackiego Niki Stajkovicia oraz zawodnika ZSRR Aleksandra Gładczenkę. Przypomnijmy, że Polak Tomasz Rossa nie zdołał zakwalifikować się do 12-osobowego finału, zajmując w eliminacjach odległą 20 lokatę.

MEMORIAŁ PŁK. SKOPENKI

Drugi etap 31 kolarskiego memoriału pułkownika Wasyla Skopenki prowadzący z miasta Chmielnicki do Tarnopola (136 km) nie przyniósł istotnych zmian w klasyfikacjach. Wprawdzie czołowa trójka, a zwyciężył Władimir Tatianow z zespołu Pressojuz I przed Polakami Czesławem Rajchem (Gwardia) i Zbigniewem Spruchem (PZKol), oderwała się od pozostałych, ale tuż za nią przybył na metę peleton z liderem Olegiem Czużdą (USSR).

(Opr. ska)

W towarzyskim meczu drużyn olimpijskich

Polska — NRD 2:3

✱ **DZIŚ WALCZY REPREZENTACJA**

W międzypaństwowym towarzyskim meczu piłkarskich drużyn olimpijskich Polska przegrała w Jastrzębiu z NRD 2:3 (2:1). Bramki dla Polski zdobyli: **Grzegorz Więzik** — 2 (16 i 44 min.).

Polska wystąpiła w składzie: Dreszer (46 min. Koszarski) — Tęslorowski (70 min. Ryłko), Piekarczyk, Ptak, Grembocki — Krzysztolik, L. Iwanicki, Świątek (46 min. Kosowski), Chojnacki — Więzik, R. Warzycha.

Nie była to walka o olimpijskie medale, ale bardzo ważny mecz dla obu drużyn. Jedna z ostatnich prób przed decydującymi spotkaniami wypadła w miarę dobrze. Polaków czekają bardzo ważne spotkania o awans olimpijski z RFN i Danią.

✱

Natomiast pierwsza reprezentacja Polski zmierzy się dziś w Lubinie (godz. 17) z drużyną NRD. Trener **Wojciech Łazarek** ma jeszcze nieco czasu do grudnia, kiedy to odbędzie się losowanie eliminacji do mistrzostw świata. Batalia o finał mistrzostw Europy została już przez Polaków przegrana. Do walki o mistrzostwo świata musi zatem przystąpić zespół w pełni skonsolidowany. Temu celowi służy między innymi dzisiejszy pojedynek Polski z NRD. Mimo towarzyskiego charakteru jest to ważnym sprawdzianem dla biało-czerwonych. (let)



„KONTAKTOWA" to szczęście...

... ale uśmiecha się tylko do niektórych. Tym razem wybrańcem był 21-letni **Anatol Budnik, z Czyżyk** (gmina Hajnówka), który wylosował loteryjnego „malucha". Akurat pracował „przy tych losach", zastępował bowiem swojego ojca — sprzedawcę w klubie „Ruch".

Do wyciągnięcia swojego szczęścia sprowokował go... los. Ten jeden zwitek został w dopiero co opróżnionej nowej kopercie. Należało więc sprawdzić, co zawiera. W chwilę później wielkie szczęście i... niedowierzanie. Emocje i wzruszenie udzieliły się rodzicom — matce i ojcu.

Podobno emocje czekają na innych, którzy uwierzą w szczęście z „Kontaktową". Jeszcze jeden „maluch" do wygrania!

Fot. Gabor Lorinczy

Nie żałuje kto z KONTAKTOWĄ próbuje

do wygrania pozostały jeszcze: fiaty 126 ★ telewizory kolorowe i czarno-białe ★ pralki automatyczne ★ lodówki ★ maszyny do szycia ★ meble ★ radia stereo ★ gramofony ★ i wiele innych.

Pod adresem SKR Klukowo

Droższa usługa

Rolnicy ze wsi **Wyszonki Wojciechy** (woj. łomżyńskie) chętnie korzystają z usług w zakresie wapnowania gleb świadczonych przez **ZUM w Wyszonkach Kościelnych.** U wielu z nich zabiegi wykonano na początku kwietnia. Niebawem otrzymali rachunki. Zapłacili nie zwlekając. Jakież było ich zdziwienie, gdy miesiąc później dowiedzieli się, że muszą dopłacić prawie drugie tyle. Zarząd **SKR** w **Klukowie**, któremu podlega ta jednostka, uchwalił pod koniec kwietnia dość znaczne podwyżki cen na usługi.

— Czy decyzja może działać wstecz? — pytają rozgoryczeni rolnicy. — Co o tym sądzi Wojewódzki Związek? Wraz z rolnikami czekamy na rychłą odpowiedź. (gs)

Kiedy piknik nie jest piknikiem?

Ojcowie „miasta na lagunach" znaleźli się w kłopocie w kwestii stosowania własnych zarządzeń zabraniających m.in. turystom spożywania różnego rodzaju przekąsek na weneckim placu Św. Marka. Jak bowiem ustalić kiedy piknik nie jest piknikiem?

Rada Miejska Wenecji wprowadziła w lipcu br. kary grzywny wobec turystów, którzy „uwłaczają godności" tego historycznego miasta, śpiąc na chodnikach i placach oraz rozsiadając się gdzie popadnie w jego zabytkowym centrum, aby coś zjeść lub wybić.

Niektórzy radcy miejscy krytykują policję za niezbyt surowe wymierzanie kar grzywny zgodnie ze wspomnianym zarządzeniem (kara taka wynosi 50 tys. lirów, co równa się 35 dolarom). Policja zagroziła strajkiem o ile nie zostaną ustalone dokładne wytyczne kiedy jedzący lub pijący turysta narusza przepisy, a kiedy nie.

Po długich deliberacjach rada miejska Wenecji ustaliła, że nie należy ściągać kar od ludzi siedzących na schodach placu Św. Marka, o ile nie jedzą kanapek, ani też od ludzi jedzących na stojąco. Te wyjaśnienia nie zadowoliły policji, która nie uchyliła groźby strajku. (P)

Telewizja na straży piramid

W słynnych egipskich piramidach zakładane są specjalne kamery telewizji przemysłowej, które pozwolą na prowadzenie dyskretnej obserwacji licznie przybywających ze wszystkich kontynentów turystów.

Celem tej operacji jest zapewnienie ochrony unikalnych budowli. Po zainstalowaniu kamer, policja bez trudu będzie mogła zatrzymać każdego osobnika, który podejmie próbę uszkodzenia bezcennych zabytków ludzkiej cywilizacji.

Kamery zostały już zainstalowane w piramidzie Chefrena. Wkrótce pojawią się w piramidach Cheopsa i Mycneriusa. (P)

Koty ostatnim ratunkiem

Szef więzienia w głównym mieście portowym Kolumbii, Barranquilla podjął poszukiwania 50 kotów, których zadaniem będzie oczyszczenie zakładu karnego od plagi szczurów, tak zuchwałych, iż nawet atakujących 52 pensjonariuszy tego obiektu. Więźniowie musieli się uzbroić w kije, aby bronić się przed zuchwałymi gryzoniami, lub uderzać nimi w kraty dla odstraszenia uprzykrzonych intruzów, wychodzących nocami na żer. (P)

Handel dolarami był w naszym kraju zawsze ścigany przez prawo. Najwyżej w gremiach towarzyskich przyznawano się do kupna „zielonych", a rzadziej do ich sprzedaży. Zawsze jednak handlujący walutami mieli się dobrze, zaś przeciętny rodak — obym się mylił — przynajmniej raz naruszył obowiązujące w tej mierze przepisy.

Dyrektorów gra w zielone

WYTWORZYŁO SIĘ nawet pewne niepisane status quo, którego stronami byli państwo i obywatele. To pierwsze — przyciśnięte przymusem ekonomicznym — robiło wiele, aby niczym grzyby po deszczu rozkwitały dolarowe sklepy. Ci drudzy dawno włożyli między bajki oficjalną wersję, że pewexowskie dobra przeznaczone są wyłącznie dla cudzoziemskich gości i swojaków wracających z zagranicznych wojaży.

Bywało nawet, że transakcje kupna — sprzedaży przeprowadzano niemal przy dolarowych kasach, zaś usłużne pracownice sklepów pomagały obliczać należność i rozmieniały grubsze nominały. Od czasu do czasu władza przypominała sobie o przepisach i organizowała krótsze lub dłuższe — jak obecnie — nagonki na handlarzy zarabiających krocie. W sieci „wpadały" jednak zwykle poczciwe babcie, próbujące podreperować nadwątlony budżet. Rekiny rynku miały się jak dawniej dobrze.

Wszystkie tego typu operacje doprowadziły do otoczenia dolara pewną dozą namiętności i wstydliwości zarazem. Cechy te tak bardzo utrwaliły się w świadomości społecznej, że gdy jednostkom gospodarki uspołecznionej zezwolono na w miarę swobodne handlowanie walutą — czynnościom tym towarzyszy nimb tajemniczości, przeniesiony z ulicznych transakcji.

Stąd zapewne tak długo musiałem zbierać materiał do artykułu. Trwało to dokładnie dwa i pół miesiąca. Na Białostocczyźnie żaden z banków nie wiedział, jakie firmy próbowały sprzedawać lub kupować dewizy. W Banku Rozwoju Eksportu w Warszawie — jedynym upoważnionym do organizowania i przeprowadzania przetargów walutowych — poinformowano, że owszem cztery białostockie przedsiębiorstwa kupiły dolary; ich nazwy jednak pozostają tajemnicą bankową.

Dokładnie przejrzałem zarządzenie prezesa NBP w sprawie szczegółowych zasad odstępowania między jednostkami gospodarki uspołecznionej odpisów dewizowych w trybie przetargów. Niemal na pamięć nauczyłem się obowiązującego przy tych transakcjach regulaminu — nigdzie jednak nie znalazłem zapisu mówiącego o obowiązku zachowania tajemnicy. Moi rozmówcy z BRE byli jednak twardzi. Nie pomogła nawet interwencja Biura Prasowego Rządu. Tajemnica bankowa — rzecz święta, przekonać zaś, że warto publicznie mówić i pisać o sprawie, niestety, nie potrafiłem do końca.

We wspomnianym zarządzeniu prezesa NBP tylko jeden element dolarowych transakcji nakazano otoczyć wątpliwą do zachowania tajemnicą. Kupujący i sprzedający mają pozostać sobie nieznani.

— Jest to ze wszech miar słuszne — twierdzi główny księgowy **Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, Eugeniusz Galar.** — My także kupiliśmy dolary w drodze przetargu (dzięki pomocy redakcyjnej koleżanki udało mi się wreszcie trafić pod właściwy adres). Być może nawet od najbliższego kontrahenta. W codziennych kontaktach próbowaliśmy wynegocjować tzw. wkład dewizowy. Wzajemne rozmowy wydłużają jednak miast skracać okres wyczekiwania na niezbędne dolary. A tylko wtedy każda firma decyduje się na ich zakup.

„Uchwyty" nabyły niewiele, zaledwie sto tzw. kontraktów przetargowych, każdy wartości stu dolarów. Transakcję tę traktuje się w przedsiębiorstwie bez specjalnych sensacji. Ot, jedna ze zwykłych, niemal rutynowych operacji finansowych. Była taka potrzeba, stworzono możliwości — więc po prostu z nich skorzystano. Na fabrycznym koncie nie wyodrębniono zakupionej sumy. Koszt całej operacji także nie przyprawił o zawrót głowy. Zapłacono niespełna dziesięć milionów złotych, co przy miliardowych obrotach rocznych trudno uznać za budzący grozę wydatek.

— Prawdopodobnie — mówi E. Galar — zgłosimy się do kolejnych przetargów. Przymierzamy się do skomputeryzowania fabryki m.in. magazynów, kadr, księgowości itp. Wówczas stan zapasów, ilość produkcji, sytuację kadrową będzie można poznać w chwilę po zażądaniu danych, bez żmudnego — jak obecnie — podliczania. Komputery jednak kosztują. Otrzymać je można także za złotówki. Specjalizujące się w sprzedaży firmy, po odkupieniu sprzętu od „turystów", liczą dolara nawet po trzy tysiące złotych. Zrozumiałe więc, że wolimy kupić dewizy w drodze przetargu, zaś sprzęt od renomowanych firm zachodnich. Wyjdzie taniej, a i gwarancje niezawodności będą daleko większe.

Za takimi transakcjami przemawia też swoboda, jaką przy wydawaniu dewiz — w odróżnieniu od poprzednio obowiązujących przepisów — pozostawiono kupującym. Wcześniej musiano udowodnić spodziewane korzyści; dzisiaj rozlicza się ogólny wynik ekonomiczny przedsiębiorstwa.

Białostockie „Uchwyty", warto wiedzieć, obracają każdego roku sumami daleko większymi niż owe dziesięć tysięcy dolarów. Bywa jednak, że spodziewany przelew z różnych względów przychodzi później, czasami też zwyczajnie brakuje pieniędzy, zaś produkcja musi iść na bieżąco. Dolarowe transakcje umożliwiają więc awaryjny zakup narzędzi, czynią też fabrykę wiarygodną w rozliczeniach z zagranicznymi kontrahentami, co popłaca w dalszych kontraktach.

Przetargi zawierają również element zdrowej, menedżerskiej inicjatywy, z której — i dobrze! — coraz częściej korzystają poszczególne przedsiębiorstwa. Będę być może posądzony o zbyt daleko idące wizjonerstwo — wydaje się jednak, że jest to początek drogi prowadzącej do przyznania przedsiębiorstwom pełnej samodzielności w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów zagranicznych.

Wówczas skończy się kosztowne pośrednictwo panów wojażujących po świecie ze służbowymi paszportami, reprezentujących liczne centrale handlu zagranicznego. Doświadczenia krajowe mogą być niezwykle przydatne. Najlepsi fachowcy nie będą się martwić o pracę. Znajdą ją szybko w zainteresowanych przedsiębiorstwach. Ale tylko najlepsi.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Wąchajmy jaśmin

Produkująca kosmetyki japońska firma „Konebo" twierdzi, że nic tak nie wpływa pobudzająco na organizm ludzki, jak wąchanie z samego rana niektórych kwiatów. Wieloletnie badania wykazały, że nic tak nie stymuluje — zarówno fizycznie, jak i umysłowo — organizmu człowieka, jak wąchanie z samego rana jaśminu. Gdy brak naturalnego, oczywiście trzeba natychmiast zaopatrzyć się w reklamowane perfumy japońskie. (P)

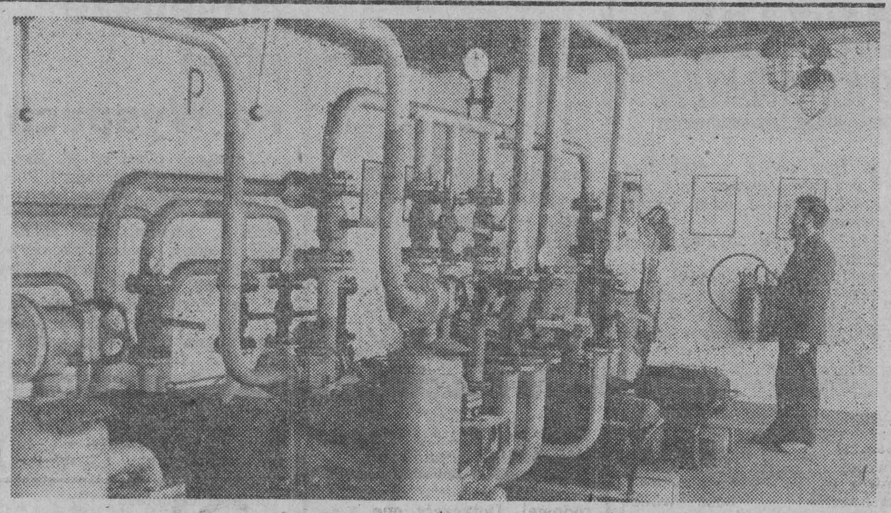
„Akwedukty" pod Stańczykami

Budowle te jako żywo przypominają słynne rzymskie akwedukty. Są to dwa imponujących rozmiarów mosty kolejowe, wzniesione nad niewielką rzeczką Błędzianką, koło miejscowości **Stańczyki** (woj. suwalskie). Każdy most ma 190 m długości i 5,7 m szerokości. Wysokość łuków — licząc od lustra wody — wynosi 49 m.

Potężne wiadukty, dziś będące już tylko atrakcją turystyczną, zbudowane zostały na początku obecnego stulecia. Miały być fragmentem magistrali kolejowej łączącej Berlin z Petersburgiem. Położono na tej trasie tylko jeden tor, kończący się w **Żytkiejmach**; został on rozebrany po II wojnie światowej.

Dziś po wiaduktach spacerują tylko turyści. Ten zabytek budownictwa kolejowego dostarcza wielu kłopotów administracji gminnej w **Dubeninkach**, która nie radzi sobie z konserwacją potężnej budowli i zabezpieczeniem jej przed niszczącym wpływem czasu.

Największym zagrożeniem dla mostów jest woda deszczowa, nie mająca należytego odpływu i niszcząca beton. Swoje robią także różni pseudoturyści, drążący dziury w kolumnach i wydrapujący wszędzie swoje imiona. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Suwałkach **Stanisław Tumidajewicz** jest zdania, że wiaduktami powinny zainteresować się Muzea Techniki i Kolejnictwa oraz odpowiednie służby resortu kultury i sztuki. (P)



Pracownicy Instytutu Elektrotechniki AGH w Krakowie dr inż. Andrzej Kaczmarczyk i mgr inż. Wiesław Syrek opracowali pierwszą w kraju instalację pomiarowo-ostrzegawczą do ciągłej kontroli zagrożenia wybuchowego mieszaniny propanowo-butanowej w powietrzu. Instalacja wykonana została z materiałów krajowych, w oparciu o aparaturę również rodzimej produkcji. Zainstalowana zostanie w rozlewni gazu w Nowym Targu. Co 30 sek. informuje ona o stopniu stężenia gazu sygnałami wzrokowymi i dźwiękowymi.

CAF — Stanisław Momot



Szkoła muzyczna im. Józefa Elsnera w Warszawie zorganizowała kurs interpretacji dzieł Fryderyka Chopina dla pianistów zagranicznych. Przyjechało ich siedmiu — sześciu z Japonii i jeden z USA. Pod okiem między innymi Barbary Hesse-Bukowskiej i Józefa Stompla doskonalili oni swoje umiejętności zarówno techniczne jak i interpretacyjne. Kurs zakończył się publicznym występem uczestników na specjalnie zorganizowanym koncercie.

NA ZDJĘCIU: utwory Chopina na cztery ręce pod okiem prof. Józefa Stompla ćwiczy duet z Japonii.

CAF — JAROSŁAW MARCZYK

Usługi spod znaku postępu

Rozpęd w technice

Entuzjaści techniki (niekoniecznie tej super nowoczesnej) z satysfakcją powitali narodziny kolejnej firmy, która ma tworzyć i promować postęp. Zakład Usług Technicznych Zrzeszenia Wojewódzkich Klubów Techniki i Racjonalizacji — filia przy białostockim WKTiR, wyróżniał się dotąd tylko długą nazwą i aspiracjami. W tym tygodniu plany realizacji nowych urządzeń na użytek przedsiębiorstw przybrały kształty dwóch maszyn.

SPRZĘT do liczenia i pakowania drobnych wyrobów różnych asortymentów — od słodyczy po artykuły metalowe — właśnie przekazywany jest użytkownikowi — **wasilkowskiej spółdzielni Podlaskich Zakładów Spożywczych.** Kosztem 1,3 mln zł powstał projekt konstrukcji i urządzenie wykonane przez zespół pracowników FPU „Bial".

Zaczęło się od kłopotów z technologią wytwarzania i pakowaniem gumy do żucia. Technolog **Lesław Pawłowski** z **białostockich „Uchwytów"** zainteresował się tym zleceniem. Dobrano współpracowników biegłych w dziedzinie mechaniki i elektrotechniki. W ciągu niespełna pół roku powstało urządzenie, które spełnia więcej funkcji niż uprzednio planowano. Udało się wykorzystać w nim elementy „przechodzonego" taśmociągu oraz sporo pomysłów, z których większość być może trudno nazwać oryginalnymi, ale przecież wzorowanie się na dobrych przykładach nie jest grzechem. Najważniejsze, że maszyna rachuje wyroby jak dobry księgowy i zgrzewa folię tak skutecznie, iż torebki mają prawo pękać wszędzie tylko nie na szwie. W dodatku sprzęt jest względnie tani, biorąc pod uwagę ewentualne, trudno dostępne zamienniki z importu.

W tych dniach zaowocowała także **współpraca ZUT z Okręgowym Przedsiębiorstwem Surowców Wtórnych w Białymstoku.** Przygotowano dokumentację i gotowy egzemplarz maszyny do dziurkowania mat osłonowych. Pozwoli ona nie tylko efektywniej wykorzystać lokalne surowce odpadowe, ale również uruchomić produkcję serii dziesięciu podobnych urządzeń dla potrzeb całej krajowej branży. Uwzględniając te fakty, z szansą upowszechnienia pomysłu włącznie, wydatek miliona zł, który obciążył konto białostockiego OPSW nie wydaje się zbyt wygórowany.

Aktualnie w przygotowaniu znajduje się w Zakładzie Usług Technicznych 10 rozmaitych maszyn, gdyż firma świadczy nie tylko usługi z dziedziny doradztwa technicznego i opiniowania. W kręgu zainteresowań ZUT pozostaje liczna grupa fachowców z różnych dziedzin techniki przygotowanych do rozwiązywania wielu problemów powierzanych przez zakłady pracy.

Sprawdzona już, gwarantowana jakość dokumentacji i prototypów, sprzyja nowym zamówieniom. Właśnie rozpoczyna się realizację patentu **Sergiusza Antoniuka,** który może stać się komunalnym szlagierem. Chodzi o urządzenie do miejscowego rozmrażania gruntu przy wielkich pracach ziemnych prowadzonych zimą. Zlecenie pochodzi od **Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji,** ale przydać się może w ciepłownictwie, telekomunikacji, energetyce, rolnictwie czy budownictwie w fazie wykonywania wykopków pod fundamenty. W tym roku eksperci ZUT zamierzają przygotować zasadniczą część dokumentacji, a w przyszłym prototyp urządzenia.

Pewne kłopoty realizacyjne stwarza przy każdym projekcie konieczność korzystania z warsztatów i parku maszynowego specjalistycznych przedsiębiorstw, gdyż jednostka usługowa nie dysponuje własnym zapleczem. Niemniej doświadczenia wskazują, że nie są to przeszkody nie do pokonania.

Fakt, że ZUT zyskał sobie prawo obywatelstwa na rynku postępu i racjonalizacji pozwala trochę optymistyczniej spojrzeć na perspektywy nowej techniki w produkcji. Działa wszak prócz tej firmy konkurencja przy Radzie Wojewódzkiej NOT, Zespół Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego, podobna jednostka przy Politechnice Białostockiej. Zanosi się na to, że zleceniodawcy będą mieli wkrótce wybór realizatorów swoich koncepcji, a ci ostatni zyskają swoisty doping do rzetelności, terminowości i takiego kalkulowania cen, by nie szokowały klientów.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

I srebro, i złoto...

Przed sklepem „Jubilera"

SKLEPY przedsiębiorstwa handlowo - usługowego „Jubiler" to gratka dla włamywaczy. Okazuje się jednak, że aby się obłowić, niekoniecznie trzeba iść do sklepu z łomem w ręku i pod osłoną nocy. Już przed sklepem można załatwić wcale korzystny interes...

Bywa różnie. Oto kierownik placówki kupuje „pod ladą" komplety posrebrzanych sztućców wyjątkowej urody: jeden dla domu, drugi w celu odsprzedaży ze 100-proc. zyskiem. Tym sposobem staje się nabywcą kompletu za darmo.

W innym sklepie sprzedawczyni postanowiła zarobić na obrączkach ślubnych. Parę, wartości 40 tys. zł, sprzedała znajomej za 60 tys.. Znajoma akurat była już wiele lat po ślubie, więc te obrączki odsprzedała swojej z kolei znajomej, ale już za kwotę 80 tys.

Do sklepu wstawia się prywatny kruszec. Złota po cenach oficjalnych nie ma w sprzedaży, ale pani kierowniczka może klientowi „załatwić". Oczywiście, że kosztować będzie drożej, ale przecież cała transakcja dojdzie do skutku w sklepie, a nie w bramie z nieznanym sprzedawcą. Jakość złota na miejscu zbada rzeczoznawca. Czysty interes!

Personel sklepów może kupować towar spod lady, lecz w ilościach nie wyższych niż 3 proc. przekazanej do sprzedaży masy. W rzeczywistości nikt nie dba o te procenty. Arytkuły atrakcyjne personel rozprowadza w tzw. „sieci wewnętrznej".

Nowożeńcy mają prawo kupić raz w życiu obrączki poza kolejką. Za zakup wystawia się im paragony. Ale te paragony można „podmienić" i na ich miejsce wystawić nowe (w jednym egzemplarzu) na znacznie wyższe kwoty.

Źródłem dodatkowego zarobku może być również sprzedaż komisowa. Np. wchodzi się w spółkę z zawodowymi handlarzami, którym nie chce się uganiać po mieście za klientelą. Przeciętny człowiek, który pragnie kupić złoto, najpierw pojawi się w sklepie „Jubilera"... Jak wykazała kontrola szereg osób dostarczało do komisu znaczne ilości przedmiotów ze złota, a częstotliwość dostaw, ilość i wartość nasuwają podejrzenie, że osoby te zajmują się nielegalnym skupem — przerobem złota oraz sprzedażą wyrobów poprzez sklepy.

Skontrolowano łącznie 40 sklepów „Jubilera". Ani jeden z nich nie był „czysty"! W trzydziestu jeden stwierdzono odkładanie atrakcyjnych towarów pod ladę, w dziewięciu — złe prowadzenie dokumentacji.

Wniosek nasuwa się jeden: „Jubiler" jest za tani. Ceny złota muszą być bardziej elastyczne. Przy dużej ilości nieustannie dewaluującego się pieniądza na rynku i srebro, i złoto będą wykupywane i traktowane jako lokata kapitału.

Raz jeszcze okazało się, co wszyscy doskonale wiemy: okazja czyni...

JAN TARKOWSKI

ŚLADEM KRYTYKI

To się nadaje do Księgi Guinnessa

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „Gazecie" z 13 lipca br., Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku informuje, że gramofon p. Zygmunta Kaczyńskiego został ostatecznie naprawiony poprzez adaptację części od urządzenia innego typu. Przyznajemy, że zakład nie dołożył starań, aby naprawę zakończyć. W stosunku do osób winnych zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe.

Klienta serdecznie przepraszamy.

Dyrektor Oddziału Usług **mgr inż. M. OBUKOWICZ**

Zostać taksówkarzem

W nawiązaniu do listu czytelnika, opublikowanego w „GW" z 2 lipca br., Zrzeszenie Transportu Prywatnego w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Autor listu, Zygmunt Puchalski twierdzi, iż przed czterema laty został zapisany w rejestrze osób oczekujących na przeszkolenie uprawniające do otrzymania koncesji na świadczenie usług transportem osobowym.

Rejestr taki został założony w 1985 r. i pierwszy wpis pochodzi z 23 września. Ponadto w wykazie nie ma odnotowanego Zygmunta Puchalskiego. Pod pozycją 247 figuruje Waldemar Puchalski, który zarejestrował się 4 listopada 1985 r.

Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z 14 stycznia 1987 r. mówi, iż do kierowania taksówką osobową uprawniona jest osoba mająca 3 lata praktyki w kierowaniu pojazdem.

Osoby nie spełniające określonych wymogów nie będą miały możliwości odbycia przeszkolenia i tym samym otrzymania koncesji na świadczenie usług taksówkarskich.

Główna księgowa **IRENA MAKAREWICZ**

Niech śmierdzi dalej

W związku z artykułem, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej" z 6 sierpnia br. uprzejmie informuję, że od decyzji Wydziału Urbanistyki Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miejskiego wpłynęło odwołanie. Jest ono obecnie rozpatrywane przez organ II instancji.

Ostateczne stanowisko Urzędu Miejskiego w sprawie adaptacji byłych kabin telefonicznych na punkt gastronomiczny zostanie podjęte po zwróceniu akt wraz z decyzją Architekta Wojewódzkiego.

Prezydent Miasta **mgr ZBIGNIEW ZDROJEWSKI**

Trudno oddychać

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Sokółce przesyła wyjaśnienie notatki zamieszczonej w „GW" z 3 sierpnia br.

Od 8 lipca br. prowadzony jest u nas remont masarni. Zostanie zamontowany nowy komin. Jego konstrukcja i wysokość wyeliminują niekorzystne wpływy produkcji masarni na otoczenie. Instalacja wentylatora poprawiła warunki pracy załogi. Spowodowała usunięcie zapachów i dymu wewnątrz zakładu.

„Nieprzyjemny fetorek" nie pochodził z naszej masarni. Związany był z wywozem nieczystości przez samochód PGKiM z posesji prywatnych sąsiadujących z zakładem.

Zastępca prezesa **mgr KRYSTYNA BABYNKO**

Psi problem

Po notatce, która ukazała się w „Gazecie" z 13 lipca br. do Hajnówki udał się inspektor TOZ. Opisane fakty są zgodne z rzeczywistością. Po mieście biegają psy bezpańskie, jednak i takie, które posiadają właścicieli. Nie przestrzegają oni przepisów związanych z hodowlą psów.

Psy bezpańskie muszą poczekać na wybudowanie w Hajnówce schroniska dla bezdomnych zwierząt. Jego budowa jest zaplanowana, a nawet wykonane zostały już pierwsze prace.

Inspektor TOZ **WIESŁAW OLSZEWSKI**

Awantura o usługi

W nawiązaniu do dwukrotnych krytycznych notatek zamieszczonych w „GW" z 15 lipca i 4 sierpnia br. Miejski Cech Rzemiosł Różnych w Białymstoku zobowiązał właściciela zakładu do zwrócenia klientce zadatku w wysokości 10 tys. zł w terminie do 15 sierpnia br.

Winę za zaistniałą sytuację ponosi przede wszystkim były pracownik zakładu ob. M. Osiecki. Bezsporne jest, iż to on pobrał zadatek. Z pobranej kwoty nie rozliczył się z klientką ani z pracodawcą. Wprawdzie został już zwolniony z zakładu, niemniej za skutki działalności pracowników odpowiedzialność ponosi pracodawca.

Roszczeń od byłego pracownika można dochodzić na drodze sądowej.

Kierownik biura **HENRYK KOZŁOWSKI**

Kiełbasa zielona

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Dąbrowie Białostockiej nie zamierza polemizować z autorem notatki opublikowanej w „GW" z 9 lipca br. Kierownik zakładu jak i zarząd spółdzielni dokładają starań, aby produkowana wędlina była jak najlepszej jakości.

Dotychczasowe kontrole PISiPAR i PIH nie stwierdziły, aby produkcja z 1986 i 1987 roku nie odpowiadała Normie Polskiej. Dowodem tego może być artykuł także z „GW" pt. „Masarnie obrastają tłuszczem", w którym pisze się m.in. ....Zgoła inne wrażenie robi masarnia GS w Dąbrowie Białostockiej. Pomieszczenia też są małe, ale wszędzie czysto i schludnie. Jedynym zapachem jest aromat smacznych kiełbas. Zarówno stan higieniczny jak i jakość wyrobów uzyskują dobrą ocenę kontrolerów z PISiPAR".

Zastępca prezesa **JAN SANIK**

Jak powrócić z pracy?

Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa — Oddział w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „Gazecie" z 20 lipca br.

Obecnie nie mamy warunków do obsługiwania kursu Białystok — Bielsk Podlaski (odjazd o godz. 20.40) we wszystkie dni tygodnia. W wolne soboty i niedziele jesteśmy zobowiązani do udzielania kierowcom dni wolnych. Dlatego ilość kursów w tych dniach jest mniejsza niż w pozostałe. Ogółem jednak obsługujemy ich więcej niż wynika to ze stanu zatrudnienia kierowców. Znaczna grupa pracowników nie korzysta ze wszystkich przysługujących dni wolnych.

Mamy pełne rozeznanie jeżeli chodzi o potrzeby przewozowe mieszkańców. W razie wzrostu zdolności przewozowej będziemy stopniowo przywracać zawieszone kursy.

Zastępca dyrektora **mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI**

Leśni ludzie ze świecami

W odpowiedzi na notatkę umieszczoną w „GW" z 1 lipca br. Zakład Energetyczny w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

W 1979 r. Urząd Miasta i Gminy w Rucianem-Nidzie wystąpił do naszego zakładu z wnioskiem o podanie technicznych warunków zasilania do sieci ZEB pola campingowego i osady leśnej Kowalik. 9.10.1979 r. określiliśmy zakres niezbędnych inwestycji: budowa stacji transformatorowej, linii 15 kV oraz linii niskiego napięcia. Prace miały być wykonane staraniem inwestora tj. Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku.

Ponieważ przeciąga się realizacja opisanych inwestycji, przystąpiliśmy do przeglądu istniejącej linii niskiego napięcia. Przegląd ten, który planujemy zakończyć w połowie października br., tylko doraźnie poprawi warunki zasilania odbiorców osady leśnej Kowalik.

Zastępca dyrektora **mgr inż. E. BARTKOWSKI**

LATO z Gazetą

Wśród wielu telefonów, jakie odebraliśmy wczoraj był również — od pana Marka z Białegostoku. Inni wczasują, a pan Marek myśli właśnie o pracy. Jest inwalidą drugiej grupy — nie bardzo wiadomo kto zaoferuje mu możliwość zatrudnienia. A może wśród naszych Czytelników znajdzie się osoba skora do pomocy w tej sprawie. Czekamy na sygnał!

Czekam na Twój telefon

215-08



W hotelu — gość do pokojówki:

— *Czy w łóżku są pluskwy?*

— *A gdzie mają być?* — zdziwienie. — *We flakonie?*



„Twarz lata"?

Zbigniew Blaszka, kierownik bloku żywieniowego ośrodka PTTK „Wigry" posturę — jak przystało na szefa kuchni — ma niezwykle okazałą. Minę — pewną siebie.

— Mam powody — wyznaje bez fałszywej skromności. — Najeść się u mnie można rzeczywiście dobrze zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Nawet biwakujący obok bokserzy, sportowcy z konieczności lubiący dobry wikt, często odchodzą od stołu „pokonani" przez menu. Co nieco zostaje na talerzach.

Zdziwiony kręcę głową: — **Skąd taka obfitość, choćby mięsa?**

EKSPRESOWE WYWIADY

— Przydziały otrzymuję od władz gminnych. Wystarcza na mniej więcej dwieście posiłków dziennie. Gdyby zgłosiło się więcej chętnych, miałbym szansę na zwiększenie dostaw. Jest dużo lepiej niż w latach poprzednich.

— **A sanepid?**

— Żadnych kłopotów. Z początku były drobne zastrzeżenia. Skrupulatnie i natychmiast je usuwałem. Zależy mi na tym, żeby wszystko było w porządku.

— Dziś oferujemy zupę grochową, pieczeń, ziemniaki, sałatkę z ogórków i doskonały kompot. Za niespełna trzysta złotych. Zapraszamy.

— **Niestety, jestem po obiedzie. Odwiedziłem wcześniej jedną z suwalskich restauracji — porcja niemal o połowę mniejsza kosztowała dokładnie dwukrotnie drożej.**

Kuchenna... gimnastyka

Janina Nowak i **Irena Jagła,** chociaż przebywają w uroczym pensjonacie nad jeziorem Ublik koło **Giżycka,** rzadko mają czas na korzystanie z mazurskich wspaniałości. Wraz z innymi pracownikami dbają o dobre samopoczucie wczasowiczów. Wśród nich — kilkudziesięcioosobowej grupy z NRD.

Do obowiązków obu pań należy racjonalne gospodarowanie niewielką stosunkowo kwotą przeznaczoną na wyżywienie. Stawka na jedną osobę — 300 zł. „Poszaleć" za taką sumę raczej trudno. A jadłospis koryguje często szara rzeczywistość. Brakuje np. owoców i makaronów. Do nie lada „gimnastyki" finansowej zmuszają wysokie tego lata ceny warzyw.

Z tych problemów rzadko jednak zdają sobie sprawę turyści. Chwalą posiłki. I jest to — jak na razie — największa satysfakcja personelu.

Cieńsze przędzenie – dłuższe tkanie

Ciąg dalszy ze str. 1

kną zakłady ten rok i wejdą w następny w 1988, rok II etapu reformy?

Stawiam to drugie pytanie chociaż wiem, że odpowiedzieć na nie jest jeszcze za wcześnie, a także niełatwo. Problem bowiem w tym, że jak w innych zakładach, tak i w Fastach nie zmieniły się warunki, w jakich działa reforma. Dowodem tego jest wspomniane niepełne i nierytmiczne zaopatrzenie, ograniczenia w korzystaniu z wypracowanych dewiz, zaszłości z lat gospodarki nakazowo-rozdzielczej w formie różnych przepisów, nakazów i ustaleń ograniczających samodzielność działań.

— Na szczęście życie uczy — mówi Marian Wiśniewski. — Oswoiliśmy się uwarunkowaniami, potrafimy je minimalizować. Na przykład z powodu braku surowca wytwarzamy przędzę cieńszą. Jest to produkcja bardziej pracochłonna ale zapewnia nam pokrycie krosien. Chociaż więc wyprodukowaliśmy w tonach nieco mniej przędzy niż w tym samym okresie roku ubiegłego, to w metrażu dużo więcej; **osiągnęliśmy o 2,8 proc. więcej tkanin surowych i o 35 tysięcy metrów wykończonych. A przecież jeszcze w marcu odrabialiśmy zimowe zaległości.**

Nie trzeba być fachowcem, by już na podstawie tych danych wywnioskować o wzroście **wydajności pracy.** Użyskany on został w przędzalniach, tkalniach i wykończalniach.

Towarzysze z Fast mówią o różnych działaniach podejmowanych dla utrzymania rytmiki przy występujących kłopotach zaopatrzeniowych i stałym niedoborze ludzi w granicach 150—170 osób miesięcznie. Mówią też o obniżce kosztów wytwarzania. Na przykład **zaczęto schodzić z małoekonomicznej w istniejącej sytuacji pracy w wolne soboty, zwiększając jednocześnie wskaźnik przepracowanego czasu w normalnym wymiarze zmianowym.**

Powracam jeszcze do wyprzędu: czy pocienienie nie pogorszy jakości tkanin? — O walorach użytkowych — odpowiadają — decyduje jakość włókna, gęstość tkania i wykończenie. A że dbamy o jakość niech świadczy przekroczenie planowanego wskaźnika od 2 proc. do wysokości 86,6 proc.

— Może więc spróbujemy wybiec myślą w najbliższą przyszłość? — ponawiam pytanie tym razem w rozmowie z dyrektorem **Andrzejem Kuchniewskim.** Prawdopodobnie obecne kłopoty — powtarzam informację zasłyszaną w KZ — mogą być pogłębione w przyszłym roku spadkiem importowanych tkanin.

— To prawda. Wprawdzie realizacja zadań przebiega prawidłowo — mówi dyrektor — lecz cały czas pracujemy bez zapasów, w stałej niepewności co do dostaw włókna, barwników, chemikaliów. Dlatego każdy dobry rezultat ma dla nas szczególne znaczenie, a wykonanie planu rocznego będzie osiągnięciem.

— Oczywiście chcemy pozytywnie wpisać się w założenia CPR. Mamy wstępne opracowania, które poddamy pod dyskusję w wydziałach. Prowadzimy rozmowy z naszymi kooperantami w Zambrowie i Łomży. Modernizujemy park maszynowy, na przykład już w połowie wymieniliśmy krosna w tkalni kolorowej na bardziej nowoczesne i wydajne oraz zakupiliśmy importowane urządzenie do barwienia elany w bardziej nowoczesnej technologii. Te i inne przedsięwzięcia ułatwią nam wprowadzenie zmian strukturalnych w produkcji, które głównie decydują o dynamizowaniu produkcji, jej efektywności i jakości wyrobów. Nie zabrakło zatem i krytycznych uwag pod adresem centrum, którego decyzje są często sprzeczne z praktyką i trzema „S".

— O wszystkim decydować będą takie warunki — mówią towarzysze w KZ — w których praca przynosić będzie odczuwalne korzyści załodze i zakładom. Dlatego niezbędne są codzienne uporczywe działania organizacji partyjnych w sferze produkcji i spraw nurtujących ludzi.

— Omawialiśmy ostatnio wyniki kompleksowego przebiegu technologi produkcji przędzy i tkanin pod względem ich nowoczesności oraz realizację zadań eksportowych, niezbędnych ze względu na potrzeby rynku krajowego i eksportujących zakładów odzieżowych. Po prostu chcemy zwiększyć produkcję tkanin elanowych płaszczowych, w których się wyspecjalizowaliśmy.

UWIERZYĆ W SIEBIE

To, co się robi w „Fastach" wynika więc nie tylko z bieżących potrzeb, ale ma ścisły związek z zadaniami całej branży w najbliższych latach. Dlatego tak dużo uwagi poświęcono **tezom w sprawie II etapu reformy gospodarczej.** Dyskusje prowadzone przez kilka tygodni na otwartych zebraniach partyjnych, w samorządzie pracowniczym, w kołach stowarzyszeń twórczych, skupiały się na tych mechanizmach ekonomicznych, a w najbliższym czasie przeanalizujemy działalność kulturalną wśród załogi.

— Mamy czym się wykazać, ale zdajemy sobie sprawę z wielu dokuczliwych niedostatków — przyznają. — Dlatego obok praktycznych działań istotne znaczenie mają kontakty z ludźmi, szczere wymiany myśli, zrozumienie wspólnoty zakładowych interesów. Temu celowi służyć też będą spotkania ze znanymi w województwie i w kraju działaczami.

— Nie jest lekko, ale jakoś sobie radzimy. Bo trzeba też wierzyć w swoje możliwości. A bądź co bądź już dawno wkroczyliśmy w dojrzałość, w przyszłym roku obchodzić będziemy **35-lecie „Fast".**

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Do WÓLKI NAD EUGIEM koło SIEMIATYCZ prawie co drugi wczasowicz przyjeżdżający do domków campingowych BPPB, HUTY SZKŁA, RBDiM, RDP czy ZOZ trafia z wędkami. Jedne mają służyć do łapania płoci, drugie są przeznaczone na szczupaki, jeszcze inne — na suma. Przy tym przywozi się różne przynęty: pszenicę, robaki-rosówki i groch. A w Bugu na złość wszelkim oczekiwaniom ryba bierze (z wielkimi kaprysami) tylko na jętki. Grzebią się więc od rana wędkarze w piasku rzecznym i kamieniach. Wypłukują z nich małe poczwarki. Ostanio jednak i ta przynęta przestała nęcić. Jętka akurat przeobraziła się w małe białe motylki. Nocne wypady na sumy nie dają też większych efektów.





Niczego nieświadomy sołtys w tym czasie męczył swą żonę pytaniami. Próbował dociec prawdy o charakterze wizyty urzędnika z elektrowni, która przecież nocą winna dostarczać na wieś prądu, a nie personelu.

— Babo — mówił — a może ty nie myślisz? Przecie ci ze mną dobrze. Gdzie będziesz miała lepiej?

Małżonka jednakowoż była myślami gdzie indziej. Nie trafiały do niej argumenty dotyczące sołtysowego uważania i uważania sołtysowej familii we wsi. No bo ile one warte, okazało się podczas tego incydentu. Może więc warto rzucić to wszystko, uciec. Tylko dokąd?

— A może — nie dawał za wygraną sołtys — mało ci rozrywek? Przecie chodzim na zabawy. I telewizor masz. Patrzaj!

Na razie patrzyła na pana swego serca, jak wół na malowane wrota i zastanawiała się, o co mu właściwie chodzi. Poszedłby sobie — myślała — do drewutni, machnął kilka razy siekierą, nerwy by puściły. Za co mnie męczy?

Ciąg dalszy jutro

Najlepsze piwo na Wyspach

Najlepsze piwo w W. Brytanii pochodzi z browaru Pitfield, we wschodnim Londynie. Ten mały zakład piwowarski, zatrudniający zaledwie 4 osoby, wygrał tradycyjny konkurs na „najlepsze piwo w W. Brytanii".

Jury festiwalu w Brighton przyznało ten prestiżowy tytuł browarowi Pitfield za produkowane tu ciemne piwo „Star". Stanowi ono coś pośredniego między mocnym porterem i piwem gorzkim.

Browar Pitfield wytwarza tygodniowo około 7,3 tys. litrów piwa, którego puszka kosztuje w Londynie około funta (1,60 dolara). (P)

Poczekamy, zobaczymy

Ciąg dalszy ze str. 1

STM taką właśnie sumę wyasygnowała, co również chyba świadczy o randze i popularności sopockiego festiwalu.

— Czy współpraca ze wspomnianą firmą ogranicza się wyłącznie do nagrody?

— Nie, ale to już niespodzianka, o której dowie się pan w Sopocie.

— Gdyby wygrała Polka...

— Nie ma takiego przepisu, aby tej sumy nie otrzymała.

— Dlaczego taki, a nie inny dobór polskiej reprezentacji?

— Długo dyskutowaliśmy, kto ma reprezentować nasz kraj na festiwalu, wybór jednogłośnie padł na panie Jeżowską i Zagdańską. Są to piosenkarki bardzo aktywne, mają w swoim repertuarze wiele udanych przebojów, stale się rozwijają. Promocję obydwu rzetelnie przygotowały Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe...

— Tu bym się nie zgodził. Ponad miesiąc temu nie było płyty, nie było zdjęć, nie było folderu.

— Podobno już jest inaczej, wspomnę choćby o maxi singlu przygotowanym specjalnie do Sopotu przez Polskie Nagrania.

— Kogo zaprosiliście w charakterze gości?

— Pierwszego dnia, a więc już 19 sierpnia wystąpią Mera Getz i Jose Feliciano, dalej kolejno Walery Leontiew, Stanisław Sojka i...

— I?

— ... i Johny Cash, tę informację mogę potwierdzić w stu procentach. Mimo wysokiego honorarium (dla nas wysokiego) wielka gwiazda muzyki country w Sopocie jednak wystąpi. Być może zobaczymy jeszcze jednego piosenkarza. Jego przebój „I like Chopin" jest bardzo dobrze znany naszej publiczności, ale o tym dowiemy się niemal w ostatniej chwili.

— Którzy z wykonawców, pańskim zdaniem, są najpoważniejszymi pretendentami do głównej nagrody?

— Ponieważ są one w tym roku bardzo cenne i wysokie, nie chciałbym niczego sugerować. Zresztą nagrania studyjne o niczym jeszcze nie świadczą, wszystko okaże się już podczas prób.

— Tradycyjnie odbędzie się „Dzień polski", w którym usłyszymy piosenki naszych twórców w interpretacji zagranicznych wykonawców. Według jakiego klucza został przygotowany zestaw propozycji?

— Wyboru dokonał dyrektor artystyczny Festiwalu — Wojciech Trzciński opierając się przede wszystkim na notowaniach Listy Przebojów programu I Polskiego Radia. Każdy wykonawca otrzymał trzy propozycje, z których miał wybrać jedną.

— Tak wiele zostało zrobione, mimo że przygotowania do festiwalu zaczęły się przecież bardzo niedawno...

— Rzeczywiście dyskusje nad formułą trwały wyjątkowo długo, ostateczne decyzje zapadły dopiero pod koniec marca, a więc czasu mieliśmy bardzo niewiele. Mimo to otrzymaliśmy ponad 100 zgłoszeń....

— ... z których odrzucono...

— około 60. Selekcja była bardzo ostra, zostali naprawdę najlepsi, a wśród nich wykonawcy z tak egzotycznych krajów jak Jamajka, Liban i po raz pierwszy Chiny.

— Kto będzie akompaniował wykonawcom?

— Orkiestra Aleksandra Maliszewskiego z żeńskim kwintetem smyczkowym i grupa wokalna Contus z NRD.

— A dlaczego nie z Polski?

— Na to pytanie otrzymałem odpowiedź dopiero po koncercie Dinozaurów, na którym znakomicie wypadły Alibabki. Niestety, było już za późno.

— Jak w tym roku będzie transmitowany festiwal i kto będzie prowadził konferansjerkę?

— Przede wszystkim koncerty będzie transmitowała „na żywo", polska telewizja. „Dzień polski" oceniać będą jurorzy z ośmiu ośrodków TV. Bardzo dobrze przygotowały się do festiwalu Polskie Nagrania, które zaproponują kilka atrakcyjnych płyt promocyjnych, zmieniła się konferansjerka: gospodarzami dwóch pierwszych wieczorów będą Grażyna Torbicka i Tomasz Raczek, trzeci koncert poprowadzą Bożena Klimek i Wojciech Mann, w Koncercie Galowym pojawią się wszyscy, a rolę dyżurnego disc-jockeya powierzyliśmy Markowi Sierockiemu.

— Czy w razie deszczu będzie bardzo kapało?

— Dotknął pan drażliwego problemu. Nie, kapać nie będzie, bowiem dach w Operze został wyremontowany, chciałbym jednak na co innego zwrócić uwagę. Właścicielem amfiteatru jest Bałtycka Agencja Artystyczna i tylko ona ponosi wszelkie koszty eksploatacji. A że nie są to bagatelne sumy wystarczy podać jeden przykład: sam podatek gruntowy wynosi kilka milionów. Skąd brać pieniądze na inne inwestycje, na modernizację, na przebudowę? My nie zarabiamy kroci, a wydatki są coraz większe. Ceny skaczą z miesiąca na miesiąc i to nie kilka czy kilkanaście procent, ale jak to jest w przypadku usług poligraficznych aż o 300! Oczywiście nie byliśmy w stanie takiego wzrostu kosztów przewidzieć, co natychmiast odbiło się na ogólnym bilansie festiwalu.

— A także na cenach biletów?

— Nie tak bardzo, bowiem wzrosły one zaledwie o kilkanaście procent, zaś najtańsze pozostały nawet bez zmian. Dodam, że bilety jeszcze są, poza koncertem laureatów, na który otrzymaliśmy ponad 10 tys. zamówień, a więc dwukrotnie więcej niż jesteśmy w stanie zrealizować.

Rozmawiał:

KRZYSZTOF HIPSZ

Speleolog — rekordzista

33-letni speleolog włoski, Maurizio Montalbane przebywał w okresie 211 dni w podziemnej grocie, położonej na głębokości 182 m. Montalbane pobił w ten sposób rekord ustanowiony przez Michela Siffre w 1972 r., znajdując tym samym miejsce w Księdze Rekordów Guinnessa. Speleolog, który zamierza opisać swe przeżycia w warunkach kompletnej izolacji, wyznał, że samotność może być niekiedy najlepszym towarzyszem człowieka. (P)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) średniowieczny zamek, 6) wynik mnożenia, 10) wyrażenie właściwe tylko danemu językowi, nie dające się dosłownie przetłumaczyć, 11) ruda żelaza, 12) zbrojna napaść, 13) pisany na kopercie, 16) śląski taniec ludowy, 20) powolny taniec dworski, 23) koryto rzeki, 24) część Trójmiasta, 25) praca, 26) impreza w filharmonii, 27) postać z „Pana Tadeusza", 30) pęd rośliny wyrastający z korzenia lub pnia, 34) przepływa przez Augustów, 37) przeszedł na stronę wroga, 38) miejsce w społeczeństwie, 39) stan w hipnozie, 40) rozarium, 41) łatwo wpada w gniew.

PIONOWO: 1) artyzm, 2) pomieszczenie do nagrywania audycji, 3) autor, 4) wykaz, 5) na czele wyścigu, 6) sytuacja bez wyjścia; zastój, 7) niezdara, 8) komedia z Cześnikiem i Rejentem, 9) zebranie, konferencja, 14) zmierzanie do celu, 15) biegły, znawca, 17) prymitywne narzędzie rolnicze, 18) rzymski bóg o dwóch twarzach, 19) zmierzwione, pozlepiane włosy, 20) opłata pocztowa, 21) najpiękniejszej — na Miss Polonia, 22) notatnik, 27) „oko" w drzwiach, 28) roślina warzywna o jadalnych, fryzowanych liściach, 29) krokodyl amerykański, 31) iglaste lub liściaste, 32) reakcja ustroju na działanie czynników zewnętrznych, 33) typ aktora, 34) deska z kandaharem, 35) despota, 36) paryski rzezimieszek.

ROZWIĄZANIE

krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 186 z 12 sierpnia br.

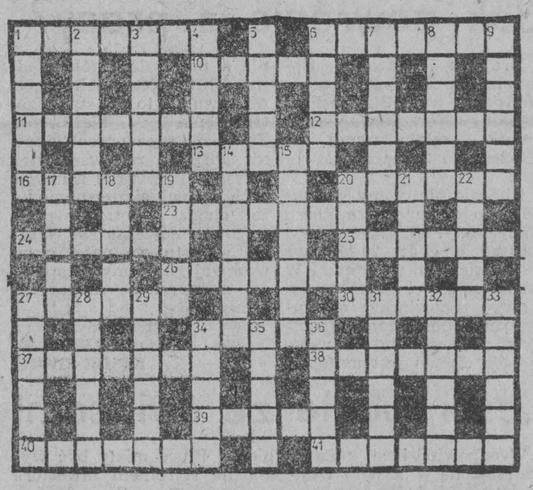
POZIOMO: zwrotnik, muchomor, dekret, wertep, tłuczek, fiasko, andrus, chwat, kafejka, recepta, cedro, odblask, Jankiel, ożyna, statyw, rewanż, altówka, skobel, Duncan, atrakcja, turkawka;

PIONOWO: zadufek, obrus, netto, kożuch, muszla, cewka, ogród, riposta, amfibia, kajdany, nęcenie, replika, cacko, widły, Troja, obsesja, leżanka, żętyca, nawrót, tubka, walec, radar, winda;

NAGRODY

książkowe wylosowali: **Henryk Sienkiewicz** z Poświętnego, **Romuald Brodowski** z Nowej Wsi oraz **Artur Rogalski** z Białegostoku.

Nagrody prześlemy pocztą. (bm)



Kandydatury można zgłaszać do 31 października 1987 r.

Doroczna ogólnopolska nagroda im. Zygmunta Glogera

Redakcja łomżyńskiego tygodnika społecznego „Kontakty" oraz władze polityczne i administracyjne województwa ustanowiły doroczną, ogólnopolską nagrodę im. Zygmunta Glogera. Jest ona trzystopniowa, a jej laureaci otrzymują medal pamiątkowy.

Fundatorzy nagrody — w trosce o zachowanie i pielęgnowanie kultury staropolskiej i ludowej znajdują w osobie związanego z Ziemią Łomżyńską autora „Encyklopedii staropolskiej" patrona, który swe pracowite życie poświęcił ochronie i kultywowaniu naszej narodowej kultury.

Organizatorzy chcą w ten sposób wyróżnić wybitne osiągnięcia w dziedzinie etnografii, archeologii, historii piśmiennictwa, językoznawstwa, kultury materialnej, literatury; uhonorować animatorów życia kulturalnego, ludzi — „drożdży", oddziaływających twórczo na środowisko, pracujących w bibliotekach, szkołach, domach kultury, teatrach, klubach itp.

Fundatorzy nagrody powołują Kapitułę Nagrody i Medalu. Skład jury, któremu przewodniczyć będzie przedstawiciel PAN-u, powołają wojewoda łomżyński i redaktor naczelny „Kontaktów".

Nagroda im. Zygmunta Glogera przyznawana jest za prace naukowe i publicystyczne poświęcone kulturze staropolskiej oraz za szczególne zasługi w ochronie jej dóbr.

Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać: Polska Akademia Nauk, wyższe uczelnie, samodzielne placówki naukowe, związki twórcze, organizacje społeczne i stowarzyszenia kulturalne, stowarzyszenia regionalne, wydawnictwa, organa administracji państwowej, czytelnicy „Kontaktów", Kapituła Nagrody i Medalu.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo niezwracania nadesłanych prac, które pozostaną własnością biblioteki Społecznego Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka" w Łomży.

Jury, rozpatrując kandydatury do nagrody (prace naukowe, publikacje, dzieła książkowe, dokumentację działalności) będzie brało pod uwagę prace powstałe w trzech ostatnich latach w stosunku do roku, w którym nagrody zostały przyznane. W przypadku prac publikowanych decyduje rok wydania, w przypadku prac doktorskich i magisterskich — rok obrony.

Nagrody wynoszą: I stopnia — 50.000 zł, II stopnia — 30.000 zł, III stopnia — 20.000 zł. Za prace magisterskie lub doktorskie dotyczące regionu łomżyńskiego — 25.000 zł. Nagroda specjalna dla animatora życia kulturalnego w województwie łomżyńskim — 15.000 zł.

Termin zgłaszania kandydatur upływa 31 października br. **Zgłoszenia należy kierować pod adresem tygodnika „Kontakty", ul. Świerczewskiego 7, 18-400 Łomża, z dopiskiem: „Doroczna Ogólnopolska Nagroda im. Zygmunta Glogera".**

Kompu'er informuje turystów

W związku z coraz liczniejszym napływem turystów zagranicznych, władze stolicy NRD postanowiły uruchomić nowoczesny system informacyjny.

Gościom udostępniony został pierwszy tego typu punkt, który udziela natychmiast 60 obszernych informacji dotyczących m.in. linii komunikacyjnych, lokalizacji i otwarcia obiektów zabytkowych, muzeów, czasu pracy głównych placówek handlowych, restauracji, kawiarni itp.

W razie potrzeby, turysta może otrzymać wydruk interesującej go informacji i to w trzech językach — niemieckim, rosyjskim i angielskim. Automat jest czynny przez całą dobę.

Jest to pierwsza „końcówka" komputera, który został zainstalowany, takich końcówek ma być uruchomionych kilkadziesiąt. (P)

Pola i słowa

Potyczki z naturą

Banki genów. Brzmi to szumnie i dumnie. Pasjonaci przyrody gromadzą materiał roślinny, tworząc okazałe kolekcje. Twierdzą, że czynią wszystko dla dobra ludzkości. Finansiści mogą obrażać się, że komu innemu przyznajemy splendor, medale i zaszczyty. Są przekonani, że pieniądz rządzi światem, brzęk monety kojarzy się z marzeniami i szczęściem, wszystko ma swoją cenę, a siła przebojowa zależy od wysokości kont. Tymczasem — nie pomniejszając znaczenia niczego i nie postponując nikogo — wiadomo, że cenniejsze są nie wartościowe papiery, ale żywa materia w swych najbardziej fantastycznych kształtach i zadziwiającym bogactwie.

DZISIAJ nie toczą się już dyskusje takie, jak w wieku Oświecenia, kiedy dociekano jakiej płci są... aniołowie. Taką czy taką — jaka różnica? Ważniejsze jest to, co nas otacza, fascynuje, stwarza szanse, czyli materia będąca plastycznym tworzywem dającym się kształtować zgodnie ze współczesnym stanem wiedzy i nauki. Punktem wyjścia do teoretycznych i praktycznych rozważań jest odkrycie z XVIII wieku. Wówczas to stwierdzono nie bez zdziwienia, że nie tylko zwierzęta, ale również rośliny są rodzaju męskiego i żeńskiego. Później dyskutowano namiętnie nad hojnością natury, która sama stworzyła setki tysięcy gatunków i odmian. Następnie badacze doszli do wniosku, że w gruncie rzeczy człowiek wykorzystuje ułamek procenta flory, bo żywność i surowce do przerobu daje tylko kilkadziesiąt gatunków roślin, w tym najważniejsze są zboża. Później zaczęto tworzyć kolekcje i ogrody botaniczne, gromadząc w nich bogactwo, które stanowi i tak znikomą część tego, co znajduje się w przyrodzie. Niektóre rośliny zniknęły z pól (niestety bezpowrotnie), inne rosną tylko w stanie dzikim, część z nich trudno aklimatyzować i dostosowywać do określonych potrzeb. Nazwano je „świątyniami genetyki", czyli ośrodkami o ogromnym znaczeniu dla teraźniejszości i przyszłości. Ma je spożytkować inżynieria genetyczna, która wzbudza — przy obecnym stanie wiedzy — tyleż samo nadziei co i obaw. Wbrew pozorom łatwiej sformułować nowe prawa fizyczne, chemiczne, czy matematyczne, niż zdobyć się na cenne odkrycia w kształtowaniu żywej materii.

W NAJWIĘKSZYCH bankach genetyki są przechowywane rośliny w stanie uśpienia. Są one systematycznie kontrolowane i wymieniane. W „mózgach" komputerów przechowuje się informacje z całego świata. Na przykład w amerykańskim ośrodku w Fort Collins **Krajowy Bank Nasion** zgromadził 185 tys. próbek roślin, reprezentujących 1950 gatunków (najstarsze nasiona pomidorów i lucerny pochodzą z 1932 roku). W opinii naukowców stanowią one bezcenny materiał, który jest wykorzystywany obecnie, a jeszcze większe znaczenie może mieć w przyszłości. Okazuje się bowiem, że — mimo rozwoju wiedzy na różne tematy — nie jesteśmy ciągle przygotowani do tego, by spożytkować całe bogactwo przyrody. Stąd wniosek, że w perspektywie owe kolekcje mogą być bardzo przydatne do tworzenia nowych roślin i ich ciągłego doskonalenia. Pracę tę nazwano „swoistą grą z naturą", podporządkowaną potrzebom człowieka.

CZĘSTO wydaje się nam, że jesteśmy mądrzy, wspaniali, dociekliwi, że osiągamy postęp we wszystkich dziedzinach znacznie większy, niż wszystkie poprzednie pokolenia. Tymczasem zdołaliśmy zgromadzić materiał genetyczny, który stanowi znikomą część tego co oferuje nam natura. Na przykład w krajach Trzeciego Świata zarejestrowano 80 tys. gatunków roślin, z których zaledwie 50 znajduje się w uprawie polowej, dostarczając żywność i surowce dla przemysłu. W innych rejonach świata asortyment ten jest jeszcze uboższy, dominują monokultury stwarzające zagrożenie dla ludności w razie nie sprzyjających warunków pogodowych dla danych gatunków roślin.

W TEJ SYTUACJI zaskakujące są wnioski przedstawione ostatnio przez biologów. Twierdzą oni, że w XXI wieku wszystkie wojny (odpukać, może zdołamy im zapobiec) będą toczyć się o... dostęp do roślin dziko rosnących na rozległych obszarach kuli ziemskiej. Nie tylko specjaliści z tej branży potwierdzają takie przewidywania mówiąc, że — niezależnie od tego jak potoczą się sprawy i losy ludzkości „będzie to sprawa o znaczeniu światowym". A więc w sferze zainteresowań są nie tyle banki, które przechowują pieniądze, ale banki genów stwarzające szanse obecnie, a jeszcze większe w przyszłości.

OD DOŚĆ DAWNA stoimy przed dylematem: czy szukać szczęścia w nowych technologiach czy też lepiej wykorzystać to wszystko co stworzyła sama natura? Istotnie: czy nadal pracować nad syntezą cukru np. z węgla czy przeznaczyć fundusze na doskonalenie wartości buraków i trzciny, lub też szukać innych gatunków roślin zawierających sacharozę? Co jest korzystniejsze — produkcja sztucznego mleka i mięsa czy większe spożytkowanie biologicznego potencjału genetycznego zwierząt?

NAD TYM pracują całe sztaby naukowców. Mają one na swym koncie niemały dorobek, ale interesująca przyszłość jest przed nami.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYMI „ELMET" w BIAŁYMSTOKU

INFORMUJE, ŻE

Punkt Zaopatrzenia Nr 10 w Suwałkach z ul. Waryńskiego 27 a, został przeniesiony na ul. 23 Października 20.

W/w placówka prowadzi sprzedaż głównie dla jednostek gospodarki uspołecznionej i rzemiosła na cele zaopatrzeniowe.

Oferujemy PT Klientom między innymi:
- odzież ochronną
- artykuły metalowe
- narzędzia

Z A P R A S Z A M Y
w godz. 7—15.

k 3727-0

cocom

„COCOM" Sp. z o.o.
skr. poczt. 484, 40-889 Katowice, ul. Warszawska 11
tel. 53-84-09, 53-71-46, tlx 315769 cocom pl.
UWAGA PRZEDSIĘBIORSTWA:
Posiadamy w ciągłej sprzedaży:
- KOMPUTERY IBM PC/XT, PC/AT ORAZ INNYCH TYPÓW
- OSPRZĘT KOMPUTEROWY (DRUKARKI, PLOTERY ITP.)
- MAGNETOWIDY I ODTWARZACZE VIDEO VHS
- KAMERY VIDEO
- TELEWIZORY

KONKURENCYJNE CENY, ZAPRASZAMY NA UDANE ZAKUPY.

k 3261-00

UWAGA: RODZICE–OPIEKUNOWIE–MŁODZIEŻ

Jeśli chcesz ukończyć szkołę podstawową lub zawodową, zdobyć zawód
Z G Ł O Ś SIĘ DO
OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY 2-1

Białystok, ul. Piastowska 5 — pracującego na rzecz REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ i MIESZKANIOWEJ, MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO, WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w Białymstoku. **Hufiec przyjmuje kandydatów w wieku od 16 do 20 lat.**

PODCZAS DWULETNIEGO POBYTU W HUFCU Z A P E W N I A M Y:

▲ możliwość ukończenia szkoły podstawowej
▲ możliwość ukończenia Zasadniczej Szkoły Budowlanej o kierunku
murarz — tynkarz
▲ podnoszenie kwalifikacji na kursach zawodowych
▲ możliwość uprawiania sportu w działających przy Hufcu sekcjach sportowych oraz rozwijania zainteresowań kulturalnych
▲ dla najlepszych — po roku pobytu istnieje możliwość wyjazdu na zagraniczne wakacyjne OHP w NRD, WRL, CSRS
▲ bezpłatne zakwaterowanie w dobrze wyposażonym hotelu robotniczym w pokojach 3-osobowych
▲ częściowo odpłatne całodzienne wyżywienie
▲ umundurowanie organizacyjne i roboczę.

Uczestnicy z kategorią zdrowia A-3 — po odbyciu dwuletniego cyklu szkolenia nie będą powoływani do odbycia służby wojskowej — zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów Nr 260 z dnia 16 grudnia 1982 r.

ZGŁASZAJĄC SIĘ DO HUFCA — ZABIERZ ZE SOBĄ:
- dowód osobisty (tymczasowy lub skrócony odpis aktu urodzenia)
- ostatnie świadectwo szkolne, książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji przedpoborowej, zgodę rodziców lub opiekuna na pobyt w Hufcu, 4 zdjęcia leg., wkładkę zaopatrzenia

ADRES HUFCA: KOMENDA 2-1 OHP
15-207 BIAŁYSTOK, ul. Piastowska 5, tel. 414-576.

k 3551-00

TELEGRAM
SYKOMAT Ltd.
Systemy — Komputery — Materiały — Technologie
ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE
Spółka z o.o. ZK ZMW
(JEDNOSTKA GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ)
Warszawa, ul. Bema 65
tel. 32-08-09 tlx 81-46-58

ZAPEWNIAJĄ:
- najniższe ceny w kraju
- najwyższej jakości ujednolicony sprzęt komputerowy
- najkrótsze terminy dostaw
- bezpłatne oprogramowanie systemowe
- dostęp do bogatej literatury

OFERUJE DOSTAWY MINIKOMPUTERÓW

1. PC/XT TURBO w konfiguracji
   - płyta główna 640 KB RAM (4,77/8 MHz)
   - klawiatura, zasilacz, obudowa — 2.200.000
   - karta Multi I/0
   - floppy 2×360 kB
   - karta Hercules
   - monitor monochromatyczny

1a. Zestaw I w wersji z kartą — CGA i monitorem „NEPTUN-156" — 1.900.000

2. PC/XT TURBO w konfiguracji:
   - zestaw I plus
   - dysk twardy 20 MB z kontrolerem — 3.450.000

3. PC/XT TURBO w konfiguracji:
   - zestaw II plus
   - drukarka 15-calowa
   - koprocesor 8087 — 4.800.000

4. PC/XT TURBO w konfiguracji:
   - zestaw III w wersji z kolorowym monitorem i kartą CGA — 5.300.000

5. PC/AT TURBO w konfiguracji:
   - płyta główna 640 kB RAM (6/8 MHz)
   - klawiatura, zasilacz, obudowa
   - floppy 1,2 MB i 360 kB
   - dysk twardy 20 MB
   - kontroler FDD/HDD
   - karta Hercules
   - monitor monochromatyczny — 5.000.000

5a. Zestaw V z drukarką laserową — 12.500.000

6. PC/AT TURBO w konfiguracji:
   - zestaw V plus
   - drukarka 15-calowa
   - karta rozszerzenia 3 MB RAM
   - koprocesor 80287 — 8.000.000

7. PC/AT TURBO w konfiguracji:
   - zestaw VI w wersji z monitorem i kartą EGA — 9.500.000

8. Amstrad/Schneider CPC 6128
   - z zielonym monitorem — 710.000
   - z kolorowym monitorem — 950.000

9. Drukarki SG-15 — 940.000

10. Dyskietki 5,25" DS/DO firmy NASHUA — 1.980

11. Dyskietki 3" firmy MAXELL — 6.800

Na sprzęt komputerowy zakupiony w naszej firmie udzielamy rocznej gwarancji, zapewniamy odpłatny serwis pogwarancyjny.

Dostawy realizujemy w terminie 7 dni od przyjęcia zamówienia.

Informacji udzielamy oraz przyjmujemy zamówienia w naszych zakładach.
- Zakład „AGROCOMPUTER" w Warszawie, ul. Bema 65, tel. 32-08-09 telex 814658
- Zakład „AGROCOMPUTER" w Poznaniu, ul. Warszawska 39/41 tel. 77-05-54
- Zakład „AGROCOMPUTER" w Gdańsku Wrzeszczu, ul. Zawiszy Czarnego 18, tel. 41-40-55 telex 0512395
- Zakład „AGROCOMPUTER" w Krakowie, ul. Krakusów 18, tel. 37-57-51
- Zakład Projektowania i Oprogramowania Systemów Informatycznych „SYKOMAT" Spółka z o.o., 00-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20, tel. 27-18-95, 27-92-51 wewn 154, 26-94-21 wew 538.

Z A P R A S Z A M Y k 3478-00

K O M U N I K A T

WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI
z a w i a d a m i a, że
WOJEWÓDZKIE BIURO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO w ŁOMŻY p r z y s t ę p u j e do opracowania miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenu budownictwa jednorodzinnego położonego w Łomży w obrębie zachodniej dzielnicy mieszkaniowej, między ul. Piaski, ul. Nowogrodzką i rzeką Strugą Lepacką.

Zainteresowane organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne i społeczne oraz osoby fizyczne mogą zgłaszać wnioski i uwagi dotyczące zagospodarowania pod adresem Urzędu Miasta w Łomży lub Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego w Łomży w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia.

k 3690-1

UWAGA FOTOAMATORZY I ZAWODOWCY
TYLKO U NAS

Dziś przyniesiesz — pojutrze odbierzesz odbitki barwne na papierze.

F O T O N A G F A K O D A K
- **wywoływanie negatywów ORWO — AGFA — KODAK — FUJI i innych.**

w maszynach najlepszych firm światowych, kontrolowanych testami fabrycznymi.
- **odbitki wykonujemy wyłącznie w automatach AGFA i GRETAG**
- **odbitki ze slajdów bezpośrednio na papierze AGFA.**

Duża zniżka dla zawodowców
STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP
ZAPRASZA
00-318 Warszawa, ul. Ogińskiego 5 a
00-545 Warszawa, ul. Marszałkowska 72
Zamówienia przyjmujemy i wysyłamy również pocztą.

k 3208-0

USŁUGI

TELENAPRAWY, komputery. 419-168 — Ostaszewski.
g 3329-00

NAPRAWA maszyn szyjących — Borowski. Upalna 34, tel. 240-75.
kg 3351-0

TELENAPRAWA 752-972. Gacki.
g 3516-0

TELEPOGOTOWIE 751-470. Tałałaj.
g 3568-0

INSTALACJE sanitarne i c.o. Żukowski, tel. 334-24.
g 3765-1

INSTALACJE elektryczne wykonuję — Gawryluk. 252-56.
g 7001-0

ELEKTRYCZNE instalacje wykonuję. Jargielewicz 415-602 (po 15).
g 3751-1

WYKONUJĘ instalacje wod.-kan. i c.o. Mirosław Gutowski, ul. Niedźwiedzia 8/1.
g 3747-1

ŚLUSARSTWO barokowe, kowalskie, ogrodzenia, kraty, drzwiczki kominkowe. Wojdakowski, Dojlidy Górne, Zagumienna 48/A.
g 3769-1

RÓŻNE

RURY ocynkowane, glazurę, pustaki — tanio odstąpię. Białystok, ul. Wiankowa 6.
g 3597-1

GRUBOŚCIÓWKO-wyrównarkę frezarkę — sprzedam. Białystok, tel. 751-163.
g 3603-1

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom z ogrodem. Białystok, Celownicza 20.
g 3744-1

WILLĘ komfort zdecydowanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „3589".
g 3589-1

GOSPODARSTWO rolne 5 ha, budynki — sprzedam. Dubatówka, Trypucie.
g 3592-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:
m. Białystok
—dnia 87.08.20 w godz. 7—15, Swobodna 32, 33, 34A, B, C, D, 35, 37, 39, 41, Łagodna 1, 2, 3, 4
— dnia 87.08.21 w godz. 8—15 Pułaskiego, Wspólna, Harcerska, Pracownicza, Strzelecka, Krucza, Żeromskiego, Zachodnia, Dzielna, Równa, Bema odbiorcy zasilani z linii napowietrznej, Tęczowa, Pogodna, Zielna, Gołębia, Kredytowa, Ułańska, Kawaleryjska, Grażyny, Horodniany, Południowa, E. Plater, Mrówcza, Pszczela, Zapiecek, Kominek
— w dniach 87.08.24—08.25 w godz. 8—15 Karłowicza, Puszkina, Obrońców Westerplatte, STAROSIELCE za torami.
Miejscowości:
— dnia 87.08.20 w godz. 7—15, Szelachowskie, Sochonie, Woroszyły, Katrynka, Jurowce, Woroszyły Ferma Drobiu, Zaścianki VII, Sobolewo Spółdzielnia Produkcyjna, Sobolewo wieś, Henrykowo
— dnia 87.08.21 w godz. 8—15, Surażkowo, Łaźnie, Sokołda, Międzyrzecze
— w dniach 87.08.24—08.25 w godz. 7—15 Klepacze, kol Oliszki, Krupniki
— dnia 87.08.26 w godz. 7—15 Klepacze Turczyn, Klepacze, Niewodnica.
Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.
k 3751-1

Rejon Energetyczny Ełk zawiadamia odbiorców o przerwach w dostawie enrgii elektrycznej, które wystąpą w Ełku w niżej podanych terminach:
dn. 20.08.87 w godz. 7.30—15 ul. Śląska, Bieruta, Traugutta, Smarzewskiego i Warmińska
dn. 21.08.87 w godz. 8—15 ul. Suwalska nr 32, 35 i 37,
dn. 22.08.87 w godz. 8—15 ul. Smarzewskiego, Mazurska, Broniewskiego i Malmeda
Przerwy w dostawie energii elektrycznej spowodowane są koniecznością przebudowy urządzeń energetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Ełk tel. 34-01.
k 3378-1

ZAKŁAD USŁUG AGROTECHNICZNYCH
SSP „PODLASKA"
ul. Zwierzyniecka 8,
tel. 277-83

W Y K O N U J E U S Ł U G I
- budowa terenów zielonych
- strzyżenie trawników, boisk, parków
- konserwacja terenów zielonych, pielęgnacja
- porządkowanie terenu
- profilowanie skarp i plantowanie
- rozbiórka i układanie chodników
- wykopy

Zlecenia wykonujemy w obszarze województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

Usługi realizujemy na zgłoszenia pisemne lub telefoniczne, gwarantując krótkie terminy, wysoką jakość i niskie ceny.

k 3530-0

Serdeczne podziękowanie rodzinie, znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział i okazali pomoc w przygotowaniu pogrzebu naszej najdroższej żony, mamy, babci i teściowej nieodżałowanej pamięci

Niny Wojciechowskiej

składa pogrążona w smutku i żałobie

rodzina.

g 3760-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. EWIE KRAUZE
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
Zarząd, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy WUSP w Białymstoku.
k 3781-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. NINIE BUTKIEWICZ
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Dyrekcja, Rada Pracownicza, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy, POP i współpracownicy WPEC.
k 3766-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI TOŁKINOWI
z powodu tragicznej śmierci
S i o s t r y
składają:
Dyrekcja, POP, NSZZ oraz współpracownicy DO PHSR „Agroma" w Czarnej Białostockiej.
k 3780-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych nieodżałowanej pamięci

Antoniego Kołodko

serdeczne podziękowanie składa pogrążona w żalu

rodzina.

g 3758-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE KLIM
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Zarząd i współpracownicy GS „SCH" w Juchnowcu.
k 3762-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. AGNIESZCE ŻUKOWSKIEJ
z powodu śmierci
O j c a
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Huty Szkła „Białystok".
g 3752-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. LEOKADII ŁUKAWSKIEJ
z powodu zgonu
M ę ż a
składają:
Zarząd i pracownicy „Społem" PSS Olecko.
k 3779-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Przerwa urlopowa.

KINA

„Pokój" — „Ty mnie trzymasz, ja cię trzymam za bródkę", prod. franc. (od lat 12) godz. 10.30 i 13.00, „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień). Seans nocny: „Prywatne śledztwo", prod. polsk. (od lat 18), godz. 22.

„Ton" — „Hong Gil Dong — karate mistrz", prod. koreańskiej (od lat 12), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Rumburak", prod. CSRS-RFN (b.o.), godz. 11 i 13. „Wielki Szu", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30 (ostatnie dni). „Gliniarz z Beverly Hills" prod. USA (od lat 18), godz. 17.45 i 20.

„Studio" — „Dziecko Rosemary", prod. USA (od lat 18), godz. 17 i 19.30.

Klub „Video" — „Oto Ameryka" cz. II, prod. USA (od lat 18), godz. 16 i 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Mokry szmal", prod. polsk. (od lat 18). „Przeklęte oko Proroka", prod. polsk.-bułg. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Hallo, Szpicbródka", prod. polsk. (od lat 15). „Dopóki bije zegar", prod. radz. (bo).

Hajnówka — „Recepta na życie", prod. CSRS (od lat 15). „Oko proroka", prod. polsk.-bułg. (od lat 12).

Łapy — „Lubię nietoperze", prod. polsk. (od lat 18).

Mońki — „Trędowata", prod. polsk. (od lat 12). „Piecuch", prod. CSRS (bo).

Siemiatycze — „Zagadka nieśmiertelności" prod. ang. (od lat 18). „Diabeł morski", prod. radz. (od lat 12).

Sokółka — „Sprzedawca kapeluszy", prod. franc. (od lat 18). „Wodne dzieci" prod. ang. (bo).

Suchowola — „Sezon na bażanty", prod. polsk. (od lat 15). „Kwiaty dla pani na zamku" prod. CSRS (b.o.).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Critters", prod. USA (od lat 12). „Hop i jest małpolud", prod. CSRS (od lat 12).

Łomża „Październik" — „Poszukiwacze złota", prod. rum. (od lat 12). „Dziewczyna i chłopak", prod. polsk. (bo).

Grajewo — „Konopielka", prod. polsk. (od lat 15). Chłopcy z Placu Broni", prod. węg. (b.o.).

Kolno — „Śpiewy po rosie", prod. polsk. (od lat 15). „Cyrk w cyrku", prod. CSRS (bo).

Wysokie Mazowieckie — „Głupcy z Kosmosu", prod. ang. (od lat 12). „Przygody Robinsona Cruzoe", prod. radz. (b.o.).

Zambrów — „Anna i wampir", prod. polsk. (od lat 18). „Piraci XX wieku", prod. radz. (b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Christine", prod. USA (od lat 18). „Błąd szeryfa", prod. NRD (bo).

Augustów — „Macaroni", prod. włosk (od lat 15). „Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp", prod. ang. (od lat 12). „Klasztor Shaolin", prod. chińsk. (od lat 15). „Bułeczka", prod. polsk. (bo).

Banie Mazurskie — „C.K. Dezerterzy", cz. I—II, prod. polsk. (od lat 18). „E.T.", prod. USA (bo).

Biała Piska — „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15). „Sposób na wakacje Bolka i Lolka", prod. polsk. (b.o.).

Ełk „Orzeł" — „Diabelskie szczęście", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Polonia" — „Cienie śmierci", prod. jap. (od lat 18). „Biały smok", prod. polsk.-USA (od lat 12). „Spokojnie, to tylko awaria", prod. USA (od lat 15). „Cudowna czapeczka", prod. C. (bo).

Ełk „Zorza" — „Fetysz", prod. polsk. (od lat 15). „Gąsiorek Maciuś", prod. węg. (bo).

Giżycko — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18). „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12). „Rycerzyk czerwonego serduszka", prod. polsk. (b.o.).

Gołdap — „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15). „Boskie ciała", prod. USA (od lat 12).

Kowale Oleckie — „Tootsie", prod. USA (od lat 15). „Bajka o smoku i pięknej królewnie", prod. CSRS (bo).

Mikołajki — „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15). „Czy leci z nami pilot?", prod. USA (od lat 12). „Po deszczyku w czwartek", prod. radz. (bo).

Olecko — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15). „Pechowiec", prod. franc. (od lat 12). „Pan Samochodzik i niesamowity dwór", prod. polsk. (bo).

Orzysz — „Mistrzyni Vu Dang", prod. chińsk. (od lat 15). „Hultajska piątka", prod. polsk. (bo).

Pisz — „Fala", prod. polsk. (od lat 15). „Szaleństwa panny Ewy", prod. polsk. (bo). „Tropiciel" prod. NRD (b.o.).

Prostki — „Gorączka", prod. polsk. (od lat 18). „Anna siostra Jany", prod. CSRS (bo).

Ruciane Nida — „Mistrzyni Vu Dang", prod. chińsk. (od lat 15). „Superman III", prod. USA (od lat 12).

Ryn — „Pan Samochodzik i niesamowity dwór", prod. polsk. (bo). „F/x", prod. USA (od lat 18). „Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp", prod. ang. (od lat 12).

Sejny — „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15). „Nie kończąca się opowieść", prod. RFN (bo)

Węgorzewo — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 13).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego". Wystawa czasowa: „Polskie malarstwo historyczne".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Historia białostockich zakładów fotograficznych".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Wojsko Polskie w miniaturze".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Tkanina podwójna Polski północno-wschodniej", „Pradzieje Bielska Podlaskiego i okolic".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Gabinet Glogerowski. Uczta sederowa. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Okulary", „Judaika Danuty Ireny Przybylskiej".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej", Wystawa czasowa: „60 lat Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedzielę w godz. 10—17. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Nowogród i okolice w świetle wykopalisk".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—18. Wystawy: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna. Galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka. Historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce. Wystawa czasowa: „Książka weterynaryjna".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX i XX wieku".

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. 1) Wystawa malarstwa Piotra Pawluczuka. 2) Wystawa malarstwa Wiesława Garbolinskiego (prezentowana w Galerii Sztuki Współczesnej).

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa i rysunku Jerzego Kurnickiego z Białegostoku.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 (hol wystawienniczy I piętro) — czynna codziennie w godz. 9—16. Wystawa rysunków Juliana Bohdanowicza „W naszym kochanym kurniku".

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa: „Rysunek Stanisława J. Wosia z Suwałk".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Plakat litewski".

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Malarstwo Zdzisława Doleżyńskiego".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 4.05 Zielone studio; 5.00 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 „Ogniem i mieczem" — odc. pow.; 11.20 Latoteka; 12.05 Z kraju i ze świata, 12.30 Muzyka folklorem malowana, 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Z koncertów i festiwali; 17.40 Rzemieślnicze sprawy; 17.50 Ragtime po polsku; 17.55 Relacja z Mistrzostw Świata w zapasach; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.30 Transmisja II połowy meczu piłki nożnej: Polska — NRD; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Wspólna wina" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Teatr PR: „Gwiazda Dawida"; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Granie jak z nut; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 19.35; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Wzgórze błękitnego snu" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „Cienka czerwona linia" — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Motety A. Brucknera w nagraniu Chóru PR i TV w Krakowie; 12.25 Jazzowe nowości; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Muzyczny relaks; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 X Bydgoskie Impresje Muzyczne; 15.40 Folklor na mapie świata; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Cienka czerwona linia" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.00 Studio Form Dokumentalnych: „Triumf i zagłada cyrku Edison" cz. III; 19.45 Studio Festiwalowe — Sopot '87; 20.00 XXIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '87 — Koncert o Grand Prix; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Mały wielki człowiek" — odc. pow.; 9.05 Mała poranna muzyka; 9.40 Premiery i bisy; 10.00 Herbatka przy samowarze; 10.30 Swingowe lato; 11.00 W życiorysach nie znajdziecie; 11.10 Premiery i bisy; 11.50 „Węgierski doktor Faustus" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Mały wielki człowiek" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Wakacje na dwóch kółkach; 15.10 Reggae, pieśni wędrowców; 15.40 Zapisane wedle życia; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Przygoda" — odc. pow.; 19.30 Trochę swinga; 19.50 „Węgierski doktor Faustus" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Opowieść muzyczna: L. Armstrong — Moje życie w Nowym Orleanie; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 18 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 „Szahname", czyli księga królewska; 23.00 Opera tygodnia: J. Massenet — „Esclarmonde"; 23.15 Czas relaksu; 23.50 „Fatalne jaja".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki — wydanie wakacyjne; 7.40 W ludowych rytmach; 7.55 Halo, wakacje!; 8.50 Aktualności; 9.00 Śpiewa H. Frąckowiak; 9.10 Sygnały świata — magazyn; 9.35 U przyjaciół; 10.00 Śpiewamy razem; 10.30 Muzyka błękitnych traw; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Wspomnienia muzyczne; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Proza na wakacje: „Rabarbar"; 13.10 „Sobie i innym" — rep.; 13.25 Tematy hymnów narodowych w muzyce klasycznej; 14.00 Nasza książka; 14.05 Między nami; 14.50 Lektury nastolatków; 15.00 Lista przebojów Rozgłośni Harcerskiej; 15.50 Magazyn informacyjny; 16.00 Odnaleźć siebie; 16.30 Warszawa literacka: Skamandryci; 17.05 Koncert na letnie popołudnie; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język esperanto; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Standardy muzyki rozrywkowej; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.40 Spotkanie z reportażem; 22.00 Interpretacje chopinowskie; 22.50 Gra o przyszłość; 23.05 Muzykoterapia; 23.35 W poszukiwaniu harmonii; 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Kurier Poranny; 7.30 „Mokre żniwa" — aud. T. Haładyja; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Coraz wyższa cena rozumu" — aud. K. Wójtowicza; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.45 „Wypoczynek w Woźnej Wsi" — aud. B. Ciruk; 18.00 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie — „Krąg" — magazyn harcerzy
9.35 Kino teleferii: „Legendy świata" — „Łowca duchów" — film kanadyjski
10.00 DT — Wiadomości
10.10 — Film dla II zmiany: „Leśne owoce" — film prod. rumuńskiej
16.45 Program dnia
16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.00 „Wakacje"
17.15 Teleexpress
17.30 „Wakacje"
18.40 „Rzemieślnicy"
18.50 Dobranoc
19.00 „Gra o milion"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 XXIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '87 — konkurs o „Grand Prix" — cz. I Ok. 21.30 Żniwa '87
21.50 XXIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '87 — konkurs o „Grand Prix" — cz. II
23.25 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „A, B, C" — teleturniej językowy
19.00 „102" — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 „Poznaj swój kraj" — „Drawa — znaczy bystra"
20.00 „Na mnie możesz liczyć"
20.15 „Dookoła świata" — „Kajakiem w Himalaje"
20.45 Studio Sport — mecz towarzyski w piłce nożnej — Polska — NRD
21.30 Panorama dnia
21.45 „Krajobraz w bieli" — film obyczajowy prod. norweskiej.
23.10 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

5.00 — Program informacyjno-muzyczny
6.35 — „Rozkaz: przekroczyć granice" — film fab.
8.05 — W świecie zwierząt
14.15 — Przybudowa: doświadczenia i problemy
15.00 — Lekcje historii — magazyn
15.45 — Witaj muzyko!
16.30 — „Wymagania stawiać najpierw sobie"
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — „Rezonans" — regionalne konflikty w wieku atomu
18.30 — Koncert
19.00 — Dziennik
19.40 — Reflektor przebudowy
19.50 — „I znowu Krijewski" — spektakl
20.50 — Dziś na świecie
21.05 — Muzyczne lato w Ostankino
21.40 — „Swój" — film fab.
23.10 — Dziennik
23.15 — „Galatea" — film baletowy

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze w godz. 7.15—15.15 tel. 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta tel. 992.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja o lekach — tel. 75-24-37.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 19.08.1987 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

Telefon Zaufania — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Woj. Szpital Zespolony ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9.

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Informacja kolejowa — tel. 910

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki.
Redaktor dyżurny — Roman Baka.
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. W-2

Dylematy łomżyńskiego budownictwa

Jak „wygrać" te mieszkania?

Na frontonie budynku Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego widnieje okazałe hasło: „Nasz cel — budować więcej, lepiej, taniej". Piękne hasło. Jak jednak urzeczywistniane jest ono na placach budów?

Z PRZEBIEGU robót w osiedlu **Południe**, gdzie już mieszka kilkanaście tysięcy ludzi, można wnosić, że sytuacja w realizacji tegorocznych zadań jest na ogół dobra. Średnio dziennie pracuje na budowach ponad 300 robotników. Roboty trwają na 8 obiektach które zostaną przekazane do użytku jeszcze w tym roku. Posadowiono też 10 dalszych budynków. Ponadto wykonywane są prace porządkowe w części Szkoły Podstawowej nr 9, wznosi się następne szkoły, buduje centrale automatyczne i pocztę oraz inne obiekty w **Łomży Zambrowie** i w różnych miejscowościach województwa.

Fakty te nie oddają jednak pełnego obrazu sytuacji w przedsiębiorstwie, trudnej od początku roku i napawającej niepokojem co do końcowych rezultatów. Wprawdzie zadania roczne w produkcji globalnej są zaawansowane prawie w 53 proc., to niemniej w produkcji podstawowej w 49 proc. czyli gorzej niż w roku ubiegłym. **Na 811 mieszkań ujętych w planie rocznym, oddano zaledwie 377. Oznaczą to miesiąc opóźnienia.**

Z czego i czym?

Jakie są przyczyny tych wahnięć w znanym przecież z dobrej roboty łomżyńskim przdsiębiorstwie?

— Te same, co w całym budownictwie — odpowiada dyrektor ŁPB, **Tadeusz Słojewski.** — Za ambitnymi postanowieniami X Zjazdu nie poszły odpowiednie działania w przemyśle pracującym na rzecz budownictwa. A bez materiałów i usprzętowienia nie rozwiążemy potrzeb mieszkaniowych.

Warto tu nadmienić, że dyrektor Słojewski był delegatem na X Zjazd partii i jest członkiem Egzekutywy KW. Jako działacz partyjny czuje się więc szczególnie zobowiązany za rezultaty swego przedsiębiorstwa.

— Na osiągniętych wynikach — mówi — w istotnym stopniu zaważyła zima. W styczniu i lutym nie mogliśmy pracować nawet na stanach zamkniętych.

— Oczywiście, niedobory powstałe w tych miesiącach, co już w przeszłości się zdarzało — stwierdza — można byłoby odrobić, gdyby istniały ku temu odpowiednie warunki. Jak jednak przyspieszać rytm produkcji, gdy stale występują niedobory materiałów? Na przykład w czerwcu nastąpiło duże załamanie w dostawach cementu.

— Problem nie tylko z czego budować lecz i czym budować. Z każdym rokiem ubywa sprzętu, doszło do tego, że wypożyczamy maszyny, jak chociażby dźwigi. Nie mamy pompy do betonu, betonomieszarka nadaje się na złom, podobnie jest z koparkami, wywrotkami i innymi maszynami.

W minionych siedmiu miesiącach przedsiębiorstwo wypracowało około 100 mlionów zł zysku. Czy więc nie można chociaż w części odnowić park maszynowy?

— Owszem można — mówi główny księgowy **Krzysztof Grabowski** — ale tylko na wartość 15 milionów, bo takimi środkami dysponujemy, gdy tymczasem bieżące potrzeby sięgają 70 mln złotych. To po pierwsze, a po drugie, gdzie te maszyny kupić?

Za wiele niewiadomych

W nie najlepszej kondycji jest więc tegoroczny łomżyński jubilat (obchodzi 25-lecie działalności), który przecież wniósł ogromny wkład w rozwój województwa. A chciałby go powiększyć właśnie w roku jubileuszu.

Jak to zrobić? — Po prostu, potrzebny jest wzmożony wysiłek — stwierdza dyrektor T. Słojewski. — Jeśli nie będzie większych zachwiań w zaopatrzeniu, to rzeczówkę wykonamy.

A co dalej, w przyszłym roku i w następnych latach? Z mieszkaniami, sklepami, szkołami i innymi obiektami na które czeka społeczeństwo? Przekazuję przy okazji prośbę dyrekcji zambrowskich ZPB o terminowe przekazanie bloku mieszkalnego, tak ważnego z powodu tarapatów kadrowych.

— Mamy jak najlepsze chęci i zamiary — mówi **Krzysztof Grabowski** — lecz za dużo jest niewiadomych. Nie tylko w zakresie zaopatrzenia, także gdy chodzi o prawidłowe działanie mechanizmów reformy. Na przykład płace w przedsiębiorstwie są niskie i ludzie odchodzą na prywatne budowy. Tymczasem, gdy produkcja wzrosła o 10 proc., to fundusz płac o 4,5 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Więc jakże to, mamy trzymać się wydajności i planu w 100 procentach?

— Przełamanie impasu w budownictwie — mówi dyrektor — zależy od skoordynowanych działań centralnych oraz terenowych. Liczę na skuteczną pomoc władz wojewódzkich, ponieważ chcemy zwiększyć naszą produkcję w przyszłym roku. Programujemy zbudować 850 mieszkań, żeby jednak tak się stało, inwestycje muszą być przygotowane do realizacji. A tak nie jest. Na przykład w **Kolnie** jest dokumentacja na kubaturę, lecz nie ma na oczyszczalnię i odprowadzanie ścieków. Podobnie w **Wysokiem Mazowieckiem.**

Podczas dalszej rozmowy towarzysze wskazują na względny koszt budowy „mieszkaniówki" (metr kwadr. — 28 tys. zł), budowę sklepów w parterach domów mieszkalnych (stąd większa pracochłonność), zwiększenie zadań w budownictwie szkolnym i socjalnym. Wiemy — podkreślają — że potrzeb jest wiele, zadania będą wciąż duże i w realizacji ich nikt nas nie wyręczy. Rzecz zatem w tym, aby praca nasza została wsparta konkretną pomocą.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Dać szansę dzieciom

Kalectwo, ułomność, wrodzone lub powstałe na skutek jakiegoś dramatu, nie zawsze musi oznaczać koniec życiowej aktywności. Silna wola dotkniętych nimi ludzi udowodniła nie raz, że mogą nadal pracować i czuć się potrzebni. Nierzadko sprzeciwiają się nawet współczuciu innych .Po prostu chcą być uważani za zwyczajnych ludzi. W walce o powrót do normalnego życia pomocne są często ośrodki rehabilitacyjne. Dzięki nim skutki kalectwa można ograniczyć. Współczesna medycyna potrafi już zmienić wiele. Dotyczy to także upośledzeń umysłowych. Pomoc lekarzy i rodziców potrzebna jest szczególnie pokrzywdzonym przez los dzieciom.

Jako bardzo cenną określić więc należy inicjatywę popularnego aktora **Zygmunta Kęstowicza** (pisaliśmy o tym w LzG) — utworzenia specjalnego funduszu, który służyłby pomocą dzieciom chorym umysłowo. Przekazał on 100 tys. zł — nagrodę, którą otrzymał od prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Inicjatywę aktora poparło Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Fundusz otrzymał nazwę „Dać szansę".

Pieniądze na fundusz gromadzone będą w całej Polsce. **Zbiórkę — jak już informowaliśmy — rozpocznie 19 bm. kwesta na jarmarku w Suwałkach.** Prowadzić ją będą Z. Kęstowicz i działacze TPD. Ofiarodawcy otrzymają symboliczne znaczki Towarzystwa, na których widnieje uśmiechnięta dziecięca buzia. Organizatorzy zbiórki liczą na przychylne przyjęcie i wsparcie tej ważnej społecznej akcji.

Wpłat na budowę ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci dokonywać można na konto Zarządu Głównego TPD. nr 1036-9696-132 III Oddział Miejski NBP w Warszawie z dopiskiem „Dać szansę". (jn)



Już niedługo spłynie Polo — prototyp jachtu Mikro.

Nowości z Augustowa

Fotopam wypływa w morze

Historia augustowskiego „Fotopamu" zaczęła się w 1963 r. kiedy utworzono brygadę remontową do obsługi Domu Turysty, a następnie naprawy drewnianego sprzętu pływającego. Później zaczęto przestawiać się na wytwarzanie miniatur, lusterek, pamiątek.

W połowie lat siedemdziesiątych zakład rozpoczął produkcję łodzi żaglowych, kajaków i łódek. Wszystko z drewna.. Przebojem stała się mała łódka z żaglem — Mak. Zrewolucjonizowała ona nasze żeglarstwo śródlądowe. Nie potrzebne były dodatkowe uprawnienia aby poczuć się wilkiem morskim. Wyprodukowano parę tysięcy tych jednostek pływających.

W miarę upływu czasu kłopotliwą produkcję drewnianą zastępowano laminatami, — Maka wyparły Turmak i Figiel. Bez z tradycyjnym poszyciem zastąpiony został przez Beza z tworzyw. Podobnie rzecz się miała z łódkami i kajakami.

Nadal jednak wytwarzano tradycyjną metodą deski z żaglem. Na ten szlagier lat siedemdziesiątych, było tak duże zapotrzebowanie, że długo w Augustowie wahano się z zakończeniem produkcji.

W tym roku przygotowuje się kolejną niespodziankę. Będzie nią jacht klasy Mikro. Jednostki te przebojem zyskały sympatię żeglarzy. Są uniwersalne, przystosowane zarówno do pływania po akwenach śródlądowych jak i morskich. Polo — tak się nazywa augustowska wersja waży 560 kg, kadłub ma długość 5,49 m, zanurzenie tylko 30 cm. Całkowita powierzchnia żagli wynosi 30 m kwadr. W kabinie jachtu, którego wymiary dostosowane są do holowania na wózku, spać może pięć osób.

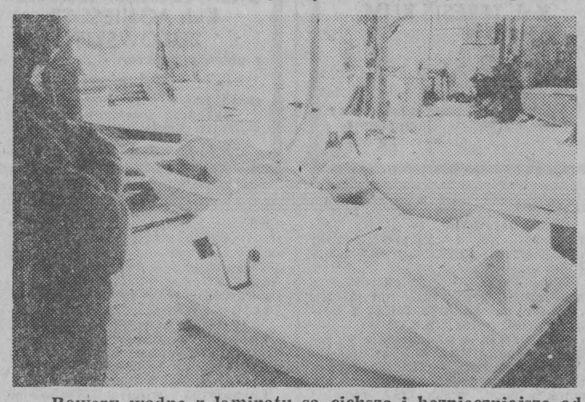
Już niedługo na wodę spłynie prototyp. Przewiduje się wytwarzanie 30 sztuk rocznie. Popyt na te jachty jest tak duży, że dziś portfel „FOTOPAMU" wypełniony jest do r. 1990.

Zakład ma duże problemy z okuciami. Przepisy wymagają stali nierdzewnej, a tej za złotówki nie uświadczysz... Do takich kłopotów przyzwyczajeni są w Augustowie. Od 't muszą zdobywać dolary na zakup niezbędnych do produkcji surowców. Niektóre wyroby FOTOPAMU eksportowane są m.in. do **Francji, Holandii** i **RFN.** I to nie tylko jednostki pływające. Właśnie kończy się produkcję bagażników dachowych zamówionych przez Volvo.

(rb)



Jacek Czerkas maluje żywicą kadłub jednego z Figielków



Rowery wodne z laminatu są cichsze i bezpieczniejsze od metalowych. Fot. A. CHOMICZ

SPORT

Z udziałem suwalczan

Zwycięstwo młodych laskarzy Polski

Z pochmurnego Straussberga (NRD) otrzymaliśmy sportowe pozdrowienia od kadry narodowej młodzików w hokeju na trawie. Jej trenerem był szkoleniowiec **Wigier — Roman Twerdyk,** a jednym z kadrowiczów suwalczanin **I. Chrzanowski.** Polska młodzież solidnie przepracowała obóz kondycyjny. Dobra praca znalazła odzwierciedlenie w wynikach międzynarodowego turnieju rozegranego na koniec zgrupowania. Biało-czerwoni po raz pierwszy od 5 lat triumfowali w tych zawodach.

Podopieczni trenera Twerdyka odnieśli komplet zwycięstw. Pokonali kolejno: Halle 4:1, Schwerin 8:0, Berlin 9:1, Lipsk 6:0, Poczdam 9:0, Węgry 5:0, CSRS 2:0, i NRD 2:1. Polacy zajęli 1 miejsce z dorobkiem 16 pkt. i wyprzedzili NRD — 14 pkt. oraz CSRS — 11 pkt.

Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy i gratulujemy sukcesu.

(dk)

Przed ogólnopolskim sejmikiem

Ełccy kibice mają wzięcie

W dniach 7—12 września br. w ośrodku wypoczynkowym PGKiM w Sajzach koło Ełku odbędzie się II ogólnopolski sejmik klubów kibica. Zjazd sympatyków futbolu stał się możliwy do przeprowadzenia dzięki przychylności dyrekcji, rady zakładowej i służb socjalnych PGKiM.

Tematem obrad, w których wezmą udział m.in. przedstawiciele Widzewa i ŁKS Łódź, Śląska Wrocław, Legii Warszawa, Polonii Bytom, Stali Nysa, Bałtyka Gdynia i po raz pierwszy Jagielonii Białystok, będą sprawy związane z kulturalnym dopingiem. Dyskusji będą także przysłuchiwać się dziennikarze „Przeglądu Sportowego", „Tempa" i „Piłki Nożnej".

Jedną z imprez towarzyszących sejmikowi będzie towarzyski mecz piłkarski, w którym gospodarze — kibice Mazura Ełk zmierzą się z reprezentacją Polski klubów kibica.

Ełcki zespół jest na najlepszej drodze do zdobycia tytułu mistrza Polski piłkarskich fanów Dzięki przychylności swych patronów **RM PRON, EPB i „Polmo"** rozegrał wiele spotkań, osiągając następujące wyniki: z Legią Warszawa 4:2 i 3:3, z Polonią Bytom 5:4 i 3:2, ŁKS Łódź 4:1 i 0:0, Widzewem Łódź 3.0 i 3:1, Lechem Poznań 1:0 i 5:1 i Stalą Nysa 2:1, 3:2 i 3:0.

W przyszłym roku w Ełku rozegrane zostaną I mistrzostwa Polski klubów kibica na otwartym stadionie. Imprezie tej patronuje RM PRON oraz nowa Ogólnopolska Rada Klubów Kibica. Od 10 bm. stoi na jej czele **Maciej Reklewski (Śląsk Wrocław)** a wiceprezesami są **Andrzej Bobowski (Legia) i Waldemar Makarewicz (Mazur Ełk).** (dk)

XXI Ogólnopolski Zlot

„Pamięci Września 1939 r."

W Łomży i Wiźnie trwają przygotowania do kolejnego, XXI Ogólnopolskiego Zlotu „Pamięci Września 1939 r.". Jego celem jest m.in. upamiętnienie bohaterskiej obrony odcinka „Wizna", popularyzacja walorów turystycznych Ziemi Łomżyńskiej oraz upowszechnianie turystyki i krajoznawstwa.

— Tegoroczny zlot odbędzie się w dniach 18—20 września na turystycznych szlakach woj. łomżyńskiego — mówi sekretarz Zarządu Oddziału PTTK w Łomży — **Janina Kosakowska.** — Zakończenie — tradycyjnie nastąpi w Wiźnie. Przewidujemy rajdy piesze, rowerowe i motorowe oraz spływ kajakowy. Program, który został już opracowany w szczegółach zapowiada się — naszym zdaniem — interesująco. Przewiduje on m.in. oddanie hołdu obrońcom odcinka „Wizna" przy pomniku poległego dowódcy — kpt. **Władysława Raginisa,,** tradycyjny apel poległych, liczne konkurencje sportowo-turystyczne i imprezy. Dla tych, którzy najlepiej pokonają turystyczne szlaki przewidzieliśmy nagrody. Trzy najlepsze drużyny rajdowe otrzymają puchary, a laureaci trzech pierwszych miejsc w każdej konkurencji — nagrody rzeczowe. Drużyny oceniane będą m.in. za strój turystyczny, dyscyplinę, program zaprezentowany przy ognisku, konkurs wiedzy o Wiźnie, rozstawianie namiotów na czas, rowerowy tor przeszkód, strzelanie z broni pneumatycznej. Uczestnikom gwarantujemy praktycznie wszystko, oczywiście poza słoneczną pogodą. Będzie więc gorący posiłek, pamiątkowe upominki, miejsce na polu namiotowym. Uczestnicy powinni posiadać własny sprzęt biwakowy, zapas żywności i kompletną apteczkę.

Organizatorzy proponują uczestnikom siedem tras. Wszyskie kończą się w **Wiźnie.** Zaczynają się natomiast m.in. w **Łomży, Jedwabnem, Tykocinie, Radziłowie, Podgórzu i Brzostowie.** Przypominamy o obowiązkowym przestrzeganiu zasad kultury turystycznej, w tym szczególnie postanowień o ochronie przyrody i zabytków. (kłos)

KONKURS na wspomnienia kobiet

Lubuskie Towarzystwo Naukowe ogłasza konkurs na wspomnienia wojenne kobiet, które były żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego. Relacje mają zawierać opis przebiegu służby wojskowej i walk z okresu wojny. Mogą też dotyczyć wspomnień powojennych związanych z osadnictwem wojskowym i zagospodarowaniem kraju po wojnie. Objętość wspomnień jest dowolna.

Relacje podpisane godłem zawierać powinny zaklejoną kopertę w której będzie imię i nazwisko autorki, adres, stopień wojskowy i skrótowy przebieg służby w Ludowym Wojsku Polskim. Organizatorzy przewidują dla najlepszych prac nagrody pieniężne i wyróżnienia. W przyszłości prace te zamierza się wydać drukiem.

Prace należy nadsłyać do 31 października br. pod adresem: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, ul. Gwardii Ludowej 14, 65-536 Zielona Góra.

(WJ)

Oszczędzaj prąd!

Czy wiecie, że...

... w woj. łomżyńskim działa obecnie 60 branżowych kół producentów, z których 14 prowadzi produkcję zbóż, wszystkie wyposażone są w kombajny zbożowe, prasy wysokiego stopnia zgniotu i opryskiwacze.

— * —

... do kampanii żniwnej przygotowano 29 wozów pogotowia technicznego, pełniących dyżury również w wolne soboty i niedziele.

— * —

... plan skupu zbóż w woj. łomżyńskim wynosi 71,2 tys. ton oraz 1,2 tys. ton rzepaku. Zgodnie z warunkami kontraktacji producenci mogą dostarczyć 50 proc. zbóż ponad tłość zakontraktowaną po cenach zbóż kontraktowanych.

— * —

... według informacji Zakładów Zbożowo-Młynarskich i WZGS „Samopomoc Chłopska", dysponują one wystarczającą powierzchnią magazynową. Nie ma w tej chwili potrzeby zawierania aneksów do umów kontraktacyjnych z producentami indywidualnymi na okresowe składowanie zbóż.

— * —

... w przypadku utrzymania się niekorzystnych warunków atmosferycznych do zbiorów zboża, podjęte zostaną działania, zmierzające do maksymalnego wykorzystania potencjału suszarniczego m.in. Centrali Nasiennej, PGR „Wizna", WOPR, itp.

— * —

... magazyny PZZ w woj. łomżyńskim czynne są w dni robocze w godz. 7—19, a w dni świąteczne — w godz. 7—14. (kłos)



Latem nad rzeką Pisą.

Fot. J. CIEŁUSZECKI

Na granicy

— Na Litwie byliśmy pięć dni. W Wilnie, poza starym miastem, zafascynowała mnie architektura nowych dzielnic. Budownictwo — nowoczesne, zróżnicowane, nie tak jak u nas jednakowe „pudełka"; w osiedlach jest dużo zieleni, miasto czyste. Zauważyłam to również w KOWNIE i TROKACH. W tym ostatnim mieście niemałą atrakcją była przeprawa łódką do zamku. Uczestniczyliśmy w koncercie muzyki organowej, pływaliśmy stakiem po zalewie.

Byłam zaskoczona, że Litwini tak bardzo interesują się Polską. Podczas spotkania z aktywem komsomolskim, a zwłaszcza studentami medycyny w Kownie wprost zasypano nas pytaniami. Pytano o wszystko, szczególnie o problemy nurtujące młodzież — warunki życiowego startu, oświatę, sytuację materialną i gospodarczą, budownictwo...

Rozwijanie tej wymiany pozwoli młodym Polakom lepiej poznać litewskich sąsiadów — dzieli się wrażeniami pracownica elckiego PSS **Alina Rubinek.** Za chwilę znika w autokarze wypełnionym młodzieżą powracającą z 5-dniowej wycieczki do LSRR. W przeciwnym kierunku zdąża grupa młodzieży litewskiej. Oni także wracają do domu. Zwiedzali Warszawę, Suwałki i Puńsk.

Księgowa **Rima Ruzgaite,** farmaceutka — **Rima Sadauskaite** i pielęgniarka w kowieńskiej klinice — **Zina Tumasoniene** są bardzo zadowolone z pobytu w Polsce.

— Wymianę należy udoskonalać. Byłoby dobrze, gdyby odbywały się spotkania z grupami polskiej młodzieży. Łatwiej wtedy nawiązać kontakty. Tak zapoczątkowana znajomość mogłaby zaowocować korespondencją, przyjaźnią. Bardzo gościnnie spotykano nas w Puńsku — opowiadają.

— Wycieczka nie jest droga — kosztuje tylko 69 rubli. Chciałybyśmy jeszcze zobaczyć Kraków, Zakopane, Sopot; w Warszawie nie zdążyłyśmy wszystkiego obejrzeć. Dlatego potrzebne są także dłuższe wycieczki, 10-dniowe.

Na co zwróciły uwagę? Polacy palą więcej papierosów niż ich rodacy. Chciałyby jeszcze do Suwalskiego, do Polski przyjechać.

Czas kończyć rozmowę. Trwa już bowiem odprawa graniczna. To pierwsza wymiana grup turystycznych prowadzona przez Młodzieżowe Biura Podróży „Sputnik" i ZSMP „Juventur". Jest to efekt podpisanej w marcu br. umowy o wymianie między organizacjami młodzieżowymi woj. suwalskiego i litewskim KC Komsomołu.

— Od początku br. do końca lipca polsko-radziecką granicę w Ogrodnikach przekroczyło w obydwie strony 6.670 osób wchodzących w skład 586 różnych delegacji i grup partyjnych, gospodarczych, młodzieżowych, kulturalnych, sportowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to 61-procentowy wzrost. Tylko w lipcu odprawiliśmy ponad 4,1 tys. osób — informuje szefujący na tym przejściu granicznym st. chor. **Bogusław Citko** z Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP.

Pełni tutaj służbę razem z mł. chor. **Wojciechem Bernatowiczem.** We dwóch muszą sprostać zwiększonemu ruchowi. Bywają dnie, że granicę przekracza ok. 300 osób.

— Mieliśmy w tym roku kłopoty przy zbiorowych wyjazdach polskich harcerzy. Po prostu na niektórych legitymacjach pieczątki szkół stwierdzające ich autentyczność były niemal niewidoczne. Warto aby dyrekcje przykładały do tego większą uwagę. Zdarzało się również, że młodzież naklejała na te dokumenty tożsamości nowe zdjęcia, na których nie było już ważnej pieczątki — opowiada B. Citko.

WOP-iści dokonują również ogólnej kontroli celnej.

— Z Polski wywożone są najczęściej buty, (przede wszystkim sportowe), kurtki, bluzki, okulary, galanteria, np. paski, kosmetyki. Torby i pakunki jadących do kraju zawierają zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, telewizory, wyroby czekoladowe i ze złota, kawę, rodzynki, kakao, przyprawy. Młodzieżowe grupy są jednak znacznie mniej „handlowe" niż przed rokiem.

Podkreśla, że generalnie zwiększyła się również kultura przekraczających granicę. To między innymi skutek ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

Na punkcie w Ogrodnikach zwłaszcza latem trwa ożywiony ruch. Tymczasem na dobrą sprawę nie ma tu warunków do prowadzenia odprawy i kontroli celnej. Przekraczający granicę (m.in. dzieci) mokną na deszczu. Rozpoczęła się wymiana towarowa między LSRR i Suwalskiem. Nie ma jednak możliwości prawidłowego sprawdzenia pojazdów ciężarowych. Konieczne jest więc przyspieszenie utworzenia towarowego przejścia granicznego. Jego budowę rozpoczęto w Ogrodnikach w br.

Samopoczucie przekraczających obywateli zależy bowiem nie tylko od zawartości walizek, lecz również poziomu obsługi. Wkrótce obydwu żołnierzy WOP z Ogrodników znów czeka mnóstwo pracy. We wrześniu w litewskiej miejscowości Wiejsiejaj odbędzie się bowiem „Spotkanie przyjaźni". (jn)

Drobna wytwórczość — handlowi

Jak informuje nas wicewojewoda **Zdzisław Truszkowski** — 27 sierpnia w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Łomży przy ul. Nowej 2 w hallu przy sali konferencyjnej odbędzie się giełda „Drobna wytwórczość — handlowi".

W imprezie uczestniczyć będą m.in. spółdzielnie pracy, spółdzielnie inwalidów, „Cepelia", Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Zakład Doskonalenia Zawodowego, spółdzielnie rzemieślnicze i przedsiębiorstwa zagraniczne. W ofercie giełdowej znajdują się wyroby branży spożywczej, meblarskiej, odzieżowej, metalowej, zabawkarskiej, artykuły gospodarstwa domowego, chemii gospodarczej, materiały budowlane.

Celem imprezy jest zaprezentowanie handlowcom pełnego potencjału produkcyjnego uspołecznionych i nie uspołecznionych jednostek drobnej wytwórczości z woj. łomżyńskiego.

Otwarcie giełdy odbędzie się o godz. 11, po czym nastąpi zwiedzanie ekspozycji i podpisywanie umów handlowych. (kłos)

Na spotkanie autorskie...

...z Cezarym Leżeńskim i Zbigniewem Wróblewskim zaprasza Łomżyński Klub Literacki. Odbędzie się ono **dziś, 18 sierpnia,** w klubie-galerii „Pod Arkadami". Początek **o godz. 17. (kłos)**

Teraz albo wcale

Startuje łomżyńska „okręgówka"

W najbliższą niedzielę, 23 bm. rozpoczną się rozgrywki w piłkarskiej **klasie okręgowej woj. ciechanowskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego.** Do inauguracji pozostało już tylko kilka dni, ale dopiero wczoraj OZPN WFS w Ciechanowie przesłał terminarz spotkań. Dlatego też ze sporą zwłoką możemy przedstawić skład tej grupy.

Trzeba stwierdzić, że zespoły łomżyńskie stają przed olbrzymią szansą wywalczenia awansu do III ligi. Od lat plasują się bowiem w czołówce tabeli. Ich najgroźniejszy rywal Mazovia Ciechanów jest już III-ligowcem, zaś z tej ligi żadna drużyna nie spadła do klasy okręgowej. **Grom Czerwony Bór, ŁKS Łomża i Olimpia Zambrów** są więc zdecydowanymi faworytami przed zbliżającym się sezonem. Jeśli nie wykorzystają szansy w nadchodzących rozgrywkach, wątpię aby udało się im wywalczyć awans do III ligi w najbliższych latach.

A oto układ spotkań w I kolejce: Start Działdowo - Olimpia Zambrów, Warmia Grajewo (beniaminek) - Błękitni Raciąż, ŁKS Łomża — Ostrovia Ostrów Maz., Polonia Iława (beniaminek) — MZKS Płońsk, Izolacja Małkinia (beniaminek) — Grom Czerwony Bór, MZKS Przasnysz — Sokół Grudusk, Bóg II Wyszków — Makowianka Maków.

Początek meczów w niedzielę, **23 bm. o godz. 16. (dk)**

KLASA „A"

Grupa suwalska: Sparta Augustów — Czarni Olecko 5:0, Meprozet Orzysz - Pomorzanka Sejny 1:3, LZS Lega — Znicz Biała Piska 6:1, RKS Wiartel — Pogoń Ryn 1:2, Polonia Raczki — Jurand Bemowo Piskie 0:2, Olimpia Miłki — Mazur II Ełk 3:4, Pomorzan Prostki — Tęcza Oracze 2:1.

1. Lega	2:0	6:1
2. Sparta	2:0	5:0
3. Pomorzanka	2:0	3:1
4. Jurand	2:0	2:0
5. Mazur II	2:0	4:3
6. Pogoń	2:0	2:1
Pomorzan	2:0	2:1
8. Olimpia	0:2	3:4
9. Tęcza	0:2	1:2
Wiartel	0:2	1:2
11. Meprozet	0:2	1:3
12. Polonia	0:2	0:2
13. Znicz	0:2	1:6
14. Czarni	0:2	0:5

(dk)

Zanim powstanie Światowe Centrum Esperanto

Oby się nie skończyło na „fajerwerkach"

Trzy tygodnie mijają od zakończenia 72 Światowego Kongresu Esperanta w Warszawie. Opadła już trochę pierwsza fala emocji wywołanych tym wydarzeniem. Zainteresowanie tematyką esperancką jest wciąż jednak żywe, szczególnie zaś w mieście Zamenhofa, przyszłej Mekce esperantyzmu. Za 10 lat w Białymstoku będziemy bowiem mieli Światowe Centrum Esperanta.

W publikowanym w naszej „Gazecie" w lipcu wywiadzie z seniorem Polskiego Związku Esperantystów, Leonem Kłodeckim padło zdanie, że po zakończeniu Kongresu konieczne są pewne posunięcia organizacyjne, popularyzacja esperanta. O planach na przyszłość rozmawiamy z jedną z dziesięciorga białostoczan, którzy uczestniczyli w warszawskim „kongresie kongresów" — Haliną Świercz, na co dzień specjalistką do spraw oświatowych białostockiego Biura Wystaw Artystycznych:

— Uczestnicząc w Kongresie białostoczanie mieli pełną świadomość — odpowiada — że będzie trzeba jak najszybciej już od września, rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę popularyzację, nie tylko języka ale i całego ruchu esperanckiego. W pełnej zaangażowania i entuzjazmu atmosferze kongresowej łatwiej było uwierzyć w realizację tego, czego do tej pory nie byliśmy w stanie w tym mieście zrobić.

Ja widziałabym rozpoczęcie całej akcji od zapoznania mieszkańców Białegostoku z językiem poprzez kursy esperanto. Mam nawiązane liczne kontakty z wykładowcami tego języka. Chciałabym w Białymstoku zaproponować inną niż miało to miejsce dotychczas formułę nauczania. Byłby to kurs prowadzony metodą **Cseh** dla początkujących (nazwa pochodzi od nazwiska jej węgierskiego twórcy).

Polega ona na uczeniu bezpośrednim, bez korzystania z pomocy języka ojczystego. Pozwala to prowadzić kurs jednocześnie dla osób różnych narodowości. Lektor posługuje się bowiem wyłącznie językiem stanowiącym przedmiot nauki. Z zasady nie używa się podręczników, co ma uczących się mobilizować do maksymalnego skupienia w czasie zajęć. Ich uatrakcyjnieniu zaś i wykluczeniu uczucia przymusu służy wprowadzanie wielu elemntów relaksacyjnych i zabaw. Bardzi ważną rolę odgrywa tu osobowość prowadzącego.

W Polsce uprawnienia do prowadzenia kursu esperanto metodą Cseh posiadają cztery osoby. Jedna z nich — nauczyciel z Katowic — zgodziła się od drugiej połowy września podjąć pracę w Białymstoku.

— Wiele wskazuje na to, że w mieście Zamenhofa chętnych do nauki tego języka będzie teraz sporo...

— Przyjmujemy wszystkich chętnych. W wypadku większej ilości zgłoszeń zaangażujemy dodatkowo drugiego lektora.

— Esperanto to nie tylko język, lecz także humanistyczny ruch międzynarodowy...

— Tak. Według mnie esperantysta to człowiek zaangażowany w to wszystko, co w życiu najważniejsze — walkę o pokój, przyjaźń, wzajemne zrozumienie. Znaczące jest, że esperantyści tak często używają słów: koro (serce), amiko (przyjaciel) i paco (pokój).

— Czy, poza kursami językowymi, planuje się w Białymstoku jakieś inne formy propagowania tego ruchu?

— Ruch esperancki jest u nas — jak dotąd — w powijakach, pomijając rzecz jasna ostatnie „fajerwerki" kongresowe. Jest więc do zrobienia bardzo wiele.

Jak zwykle dobrze byłoby zacząć od szkół. Dzieci i młodzież przyjmują wszelkie tego typu akcje z dużą otwartością. Z większym entuzjazmem podchodzą do wszelkich idei, zwłaszcza tak pięknych i szlachetnych. Dobrze byłoby we wszystkich białostockich szkołach utworzyć kółka esperanckie, ściśle współpracujące z naszym oddziałem ZEP.

Od września będę opiekunką drużyny harcerskiej przy szkole podstawowej nr 24. Sprawa została już ustalona z zastępcą komendanta hufca ZHP. Będę przygotowywać harcerzy z tej szkoły do nadania ich drużynie imienia Ludwika Zamenhofa. Oznacza to także, że nie tylko drużyna harcerska, ale cała ucząca się tam młodzież zostanie objęta licznymi akcjami esperanckimi. Chcę zapoznać ich z życiem i działalnością L. Zamenhofa, założeniami zapoczątkowanego przez niego ruchu. Przy okazji oczywiście podzielę się swoimi wrażeniami ze Światowego Kongresu.

— Projekt utworzenia u nas Światowego Centrum Esperantyzmu bardzo zobowiązuje tutejsze środowisko. Co, pani zdaniem, pomogłoby w jego aktywizacji?

— Uważam, że w Białymstoku nadal są esperantyści, o których nie wiemy (trudno w tej chwili stwierdzić, z czyjej winy). Należałoby do nich dotrzeć. Wykorzystując maksymalnie ich umiejętności, wiedzę i doświadczenie można by zrobić naprawdę wiele.

Dużo zależy od osobistego zaangażowania animatorów kultury, w tym wypadku działających na niwie esperanckiej. Ich zadaniem jest znaleźć takich ludzi, jak również starać się o pozyskanie jak największej ilości sympatyków.

Prace przygotowawcze do budowy Centrum powinny zacząć się już od września. Zanim powstanie gmach, trzeba przygotować „grunt", a takim gruntem jest aktywizacja miejscowego środowiska esperanckiego i zdobycia możliwie najwięcej sprzymierzeńców tej wspaniałej idei.

— Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia.

Rozmawiała:
MAŁGORZATA PRUŻYŃSKA

Spotkanie z sekretarzami KW PZPR

W najbliższy piątek, 21 sierpnia sekretarze Komitetu Wojewódzkiego i członkowie Egzekutywy KW spotkają się z mieszkańcami kilku miejscowości naszego województwa. W godz. 12—15 będą przyjmować skargi i wnioski w KW PZPR i w Urzędzie Miejskim w Białymstoku oraz w Komitetach Miejsko-Gminnych w Choroszczy, Mońkach, Siemiatyczach, Łapach, Brańsku i Komitecie Gminnym w Kleszczelach. (tor)



Leontyna Sienkiewicz i Zuzanna Grygorowicz montują „galanterię" pożarniczą — łączniki do wężów gaśniczych.



Na placu czeka na części zamienne ponad 100 motopomp.

Po roku w białostockim „Suponie"

„Zakład — prawie omnibus"

PODTAKIM tytułem zamieściliśmy w ub.r. reporterską relację z wizyty w białostockim „Suponie". W tym roku postanowiliśmy ponownie odwiedzić firmę przy Hetmańskiej. Interesowało nas, co zmieniło się w ciągu tego czasu, czy nadal załoga potrafi samodzielnie przezwyciężać kłopoty.

Już na pierwszy rzut oka widać zmiany. Budynki, które w zeszłym roku były tylko częściowo zagospodarowane, dziś tętnią życiem. W ten sposób kończą się chyba (na jakiś czas) lokalowe perturbacje zakładu. W swej historii „Supon" miał już okres, gdy twierdzono, że pomieszczeń wystarczy na długie lata... Było to w 1970 roku, gdy ukończono pierwszy etap budowy dzisiejszej siedziby. Kłopoty skończyły się już po trzech latach — każdy kąt hali zajmowały maszyny.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego w Białymstoku, jedno z 16 tego typu w kraju, zajmuje się w swojej dziedzinie dosłownie wszystkim. Wykonuje różnorodne usługi specjalistyczne, np. remontuje i wytwarza... instalacje alarmowe.

„Supon" jest krajowym monopolistą w remontach motopomp. Tytuł może i zaszczytny, ale kłopotów z tym co niemiara. Na placu stoi ponad 100 urządzeń, których z braku części nie można oddać odbiorcom. Podobnie było w ubiegłym roku. Również ten sam problem komplikował pracę.

Nieco lepiej jest z produkcją wszelkiego typu „galanterii pożarniczej" — przyłączników, nasad, rozdzielaczy, prądnic wodnych i pianowych. Kłopoty z kooperantem wyzwoliły nową inicajtywę. W starej hali powstaje odlewnia, w której metodą ciśnieniową oraz kokilową wytwarzać się będzie sprowadzane dotychczas elementy.

Nie jest to jedyna nowość w „Suponie". Przygotowuje się do produkcji przystawki do prądnic gaśniczych. W przyszłym roku powinny pojawić się już w sprzedaży. Dyrektor techniczny **Jerzy Kukliński**, wiąże duże nadzieje z właśnie zakupionym 1,5 hektarowym terenem.

— Ten obszar pozwoli nam w przyszłości na powiększenie produkcji, stworzenie solidnego zaplecza — mówi.

„Supon" największe zyski czerpie z handlu sprzętem pożarniczym, środkami gaśniczymi, odzieżą i sprzętem ochronnym. Popyt jest olbrzymi. Sklep przyzakładowy niejednokrotnie ma utarg ponad 2 mln zł. Wydawałoby się, że w takich warunkach nie trzeba troszczyć się o klienta. **Konstanty Konecki**, odpowiedzialny za obrót towarowy, jest innego zdania. Uważa, że nadal zaopatrzeniowcy nie mają rozeznania w asortymencie ochronnego. Nie na wiele zdają się sondaże przeprowadzane przez **Ministerstwo Gospodarki Materiałowej i Paliwowej**. Brak katalogów jest tu kluczem do problemu. Z wymienionych już sondaży, wyłaniają się również oczekiwania robotników co do jakości i funkcjonalności ubiorów. Dotychczasowe materiały i wzory często nie zadawalają ani klientów, ani handlowców.

Białostocki „Supon" wpadł na pomysł urządzenia targów specjalistycznych. 17—19 września br. na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej odbędzie się wystawa sprzętu pożarniczego, giełda obuwia roboczego, ochronnego oraz sprzętu ochronnego, wyposażenia bhp. Z myślą o zwiedzających przygotowano sprzedaż detaliczną. Będzie można kupić ubiór na działkę, rękawice do prac domowych, buty i kurtki rybackie oraz sprzęt przydatny przy pracach domowych czy majsterkowaniu. Jeśli ktoś nie chce czekać, może już dziś odwiedzić sklepy firmowe w Białymstoku i Olecku, a także za parę dni w Bielsku Podlaskim. (rb)

Fot. **A. CHOMICZ**



Stanisław Sułkowski demonstruje sprzęt ochronny sprzedawany w firmowym sklepie.

„Taryfą" na delegacje

ZTAKSÓWEK prywatnych korzystamy z reguły wtedy, kiedy bardzo nam się spieszy, albo też jesteśmy zbyt leniwi i wygodni na podróżowanie środkami komunikacji masowej. Jeśli pieniądze wydajemy z własnej kabzy, to musi być ona nieźle spuchnięta, żeby zamiast pociągiem czy autobusem wyruszyć „w Polskę" autem z napisem TAXI. Taksometr stuka nieubłaganie.

Jeśli jednak wybieramy się w podróż służbową, zakład pracy zwróci forsę na podstawie rachunku wystawionego przez kierowcę taxi. Że sytuacje takie niejednokrotnie można usprawiedliwić, niech posłuży przykład z dziennikarskiego fachu. Samochód służbowy jest akurat „na mieście", a reporter tymczasem dowiaduje się o ważnym wydarzeniu, które musi zobaczyć na własne oczy aby je wiernie opisać. Na dojazd ma 5—10 minut. Autobusem MPK nie zdąży, siada więc do „taryfy", prosi o rachunek, a po powrocie do redakcji pisze szczegółowe wyjaśnienie, dlaczego musiał skorzystać z tego właśnie — najdroższego bodaj — środka lokomocji. Główna księgowa akceptuje, gdyż wie, że było to niezbędne do wywiązania się z podstawowego obowiązku zawodowego.

W wielu zakładach pracy nadużywa się jednak tej formy podróżowania. Taką sytuację stwierdziła Inspekcja Robotniczo-Chłopska podczas niedawnej kontroli w **białostockim Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków.** Przyjrzyjmy się statystyce sporządzonej przez kontrolerów IRCh. W roku 1985 w przedsiębiorstwie tym 49 razy wykorzystywano taksówki prywatne do celów służbowych. Kosztowało to prawie 143 tys. zł. W r. 1986 takich wyjazdów było 20 na sumę 75 tys. zł, zaś w pierwszym półroczu br. 13 (ponad 40 tys. zł). Ba, gdyby to było tylko jeżdżenie po mieście. Bardzo często jednak pracownicy PKZ podróżowali z Białegostoku do Suwałk, Łomży, Białej Oleckiej, Bielska Podlaskiego, Ostrożan, Warszawy czy nawet Łodzi. Niektóre rachunki sięgały 8—15 tys. zł.

Interesująco brzmi na przykład uzasadnienie wynajęcia TAXI 6 stycznia br. Tego dnia pojechało do Suwałk czterech pracowników PKZ w celu „wzięcia udziału w naradzie technicznej i przewiezienia 0,3 m sześc. dokumentacji", a skorzystało z taxi z powodu „słabego ogrzewania w środkach transportu własnego". Dodajmy, że w tym dniu PKZ dysponowało pięcioma samochodami służbowymi kursującymi po Białymstoku.

19 czerwca br. po obszarze miasta krążyły cztery pojazdy służbowe, a mimo to wynajęto taxi na trasę Krynki—Białystok—Krynki. Przykłady takie można mnożyć. Co więcej, w wielu przypadkach osoby korzystające z taksówek w ogóle nie podawały żadnego uzasadnienia, chociażby mało prawdopodobnego.

Działo się to wszystko oczywiście za wiedzą i zgodą dyrekcji PKZ, która w istocie rzeczy niewiele to obchodziło. Przedsiębiorstwo bowiem na tym nie traciło. Pieniądze te wliczano w koszty działalności, a tymi z kolei obciążano najczęściej budżet Urzędu Wojewódzkiego.

Jak wynika z przytoczonych wcześniej statystyk nie były to jakieś ogromne sumy. Wiadomo jednak, że i w innych przedsiębiorstwach szerzą się podobne praktyki, a w niektórych są one wręcz nagminne. Straty jakie powstają z tego powodu sięgają więc — ostrożnie licząc — dziesiątków milionów złotych w skali roku i województwa; bez względu na to w jakich budżetach powstają, na pewno można by je wydać w bardziej rozsądny sposób. Miejmy nadzieję, że zadba o to nie tylko IRCh-a. (tor)

Mała białostocka gastronomia

Weźmy się (nie tylko) za bary!

Obok handlu i usług, gastronomia należy do najbardziej drażliwych tematów naszego codziennego życia. Problemami związanymi ze zbiorowym żywieniem zajmuje się ostatnio jeden z zespołów Wojewódzkiej Partyjno-Terenowej Komisji do spraw przeglądu struktur organizacyjnych gospodarki w woj. białostockim. Pierwsze wnioski opracowano na podstawie sugestii i spostrzeżeń pracowników gastronomii i konsumentów.

W SYTUACJI, gdy duże restauracje, kawiarnie i bary nie mogą sprostać wymaganiom klientów wszyscy, bez wyjątku, widzą konieczność szybkiego rozwoju sieci małej gastronomii. Chodzi tu o punkty zarówno państwowe, jak spółdzielcze i prywatne. Na razie w woj. białostockim nie jest z tym najlepiej. Aby jednak rozwinąć tę formę usług, należy zmienić pewne dotychczasowe przepisy stanowiące poważne bariery.

Pierwsza sprawa dotyczy trudności w pozyskaniu lokali w centralnych punktach miasta na potrzeby gastronomii. Przeszkody te spowodowane są przede wszystkim istniejącymi formami własności obiektów i brakiem koordynacji w zakresie ich przeznaczenia. W takiej sytuacji prezydent miasta powinien zlecić swoim pracownikom przeprowadzenie inwentaryzacji wszystkich lokali i wolnych działek oraz określić ich przeznaczenie. Umożliwi to zainteresowanym sektorom przeprowadzenie konkretnych inwestycji.

Niska rentowność gastronomii stanowi silną barierę ekonomiczną dla jej dalszego rozwoju. Zbyt duże są obciążenia podatkowe przy niskiej, zaledwie 25-procentowej, marży na napoje alkoholowe. Jej zwiększenie pozwoliłoby na obniżenie cen posiłków i znaczny wzrost środków pieniężnych na nowe inwestycje.

Obok problemów lokalowych i finansowych odczuwa się obecnie w gastronomii duży brak urządzeń chłodniczych, sprzętu i części zamiennych. Jak się szacuje, potrzeby w tym zakresie pokryte są zaledwie w 50 procentach. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest duży eksport tych urządzeń, kosztem rynku krajowego. Być może podporządkowanie ich producentów Ministrowi Handlu Wewnętrznego i Usług okazałoby się korzystne dla naszej gastronomii.

Barierą poprawy obsługi konsumentów jest w dalszym ciągu słabe zaopatrzenie w mięso. Główne źródło stanowi nadal tucz przyzakładowy, którego rozwój ograniczają jednak przydziały pasz. W chwili obecnej tuczarnie te bazują głównie na odpadach. Tak więc w celu poprawy sytuacji konieczne jestt znaczne zwiększenie przydziałów. Poza tym zaopatrzenie gastronomii w mięso może polepszyć się przez wydanie zezwolenia na dokonywanie zakupu na targowicy, co — jak się wydaje — powinno odbyć się szybko i bez przeszkód. Decyzje te leżą jednak w gestii władz centralnych.

Jak więc widać na powyższych przykładach, nasza gastronomia boryka się z wieloma problemami. Większość ich można zlikwidować szybkimi, konkretnymi decyzjami nie tylko władz centralnych, ale i terenowych. A na to czekają tysiące konsumentów.

MARIA ROMANOWSKA



Prysznic na płocie

Środek lata, środek dnia, środek Białegostoku... Przystanek MPK przy ul. Mazowieckiej, niedaleko wylotu ul. Wesołej. Jako że aura nielaskawa — jezdnia błyszczy licznymi kałużami. Ludzie, jadący po robocie do domu — stłoczeni na wąskim chodniczku w oczekiwaniu na „czerwoniaka".

Zanim jednak „empek" nadjechał — z fantazją przemknęło kilkanaście pojazdów różnego autoramentu i wielkości. Na widok samochodów zbliżających się do przystanku ludzie dosłownie wchodzili na płot, ale i tak niewiele to pomagało — bryzgi brudnej wody i błota dokładnie szprycowały publikę! i nie było na to rady — płotu nie przeskoczysz.

Nie ma rady od dłuższego czasu — wąski odcinek ul. Mazowieckiej uniemożliwia kierowcom omijanie kałuż (inna rzecz, że w każdej chwili można przecież zwolnić!). Te ostatnie pojawiają się każdej wiosny i wytrwale egzystują niemal przez cały sezon wiosenno-letnio-jesienny. Powybijany asfalt jakoś nie może doczekać się łaskawego zainteresowania PEUiM odpowiedzialnego za utrzymanie miejskich ulic jeśli już nie w idealnym stanie (co jest i tak utopią!), to przynajmniej w takim, który zasługuje na miano przyzwoitego.

Zabrakło surowca na remont czy wyobraźni? Za to coraz więcej wyobraźni mają obryzgiwani regularnie przez samochody pasażerowie MPK, oczekujący na przystanku — na temat pracy ludzi, mających dbać o miejskie arterie komunikacyjne. (mip)

Białystok w radiowej „Czwórce"

Polskie Radio zaprasza do wysłuchania w niedzielę, 23 sierpnia br., w godz. 6.05—7.00 w programie IV audycji „Białystok na muzycznej antenie Czwórki", opracowanej przez **Andrzeja Danilczuka** z Rozgłośni Białostockiej PR. (baj)

„Radar" z wizytą w Muzeum WP

Wojskowy Magazyn Filmowy „Radar" odwiedził Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku założone przez zmarłego w ub.r. płk Zygmunta Kosztyłę. W wyniku tego powstał reportaż zatytułowany „Białostockie muzeum". Obecnie jest on wyświetlany w kinach wojskowych na terenie kraju. Miejmy nadzieję, że trafi również do powszechnej dystrybucji. (baj)

Wczasy na działce mają powodzenie

Wśród zieleni działkowego ogrodu w śródmieściu Białegostoku przy ul. Podleśnej, wypoczywają ci, którym z różnych powodów nie uda się wyjechać na lato gdzieś dalej. Propozycja organizatorów wczasów na działce — **Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej** i **Zarządu Ogrodów Działkowych** — jak co roku, również i tego lata, cieszyła się znacznym zainteresowaniem. Pogoda „w kratkę" nie odstraszyła, a może nawet zachęciła wielu, zwłaszcza starszych białostoczan, do tej sympatycznej i pożytecznej formy wypoczynku.

Oto kończy się trzeci turnus wczasowy wśród działek przy ul. Podleśnej. Jeszcze jedno spotkanie z gawędą w ogrodowej świetlicy, jeszcze jeden pokaz pieczenia ciast i w czwartek, 20 bm. wczasowicze wypiją wspólnie pożegnalną herbatę i — być może — umówią się na przyszłe lato...

W najbliższych dniach rozpocznie się czwarty i ostatni w tym sezonie turnus wczasów w ogrodach. Szczegółowych informacji można zasięgnąć u organizatorów.

Życzymy słońca!

(Ag)

WIREty

ZASAPAŁEM się. W poniedziałek postanowiłem urządzić sobie święto ziemniaka. A jak na taką uroczystość przystało na początek były igrzyska. Korona konkurencja — bieg z siatą po bulwy — z przeszkodami.

Meta — przy „super-markecie" na Białostoczku nie przyniosła niestety spodziewanej nagrody w postaci 3 kg „kartofli monieckiej wyborowej", albo jakiejkolwiek innej — byle by tylko była. Spóźniłem się. Podobno na ul. Jurowieckiej jeszcze rano szczęściarzom się udało. Rano! Za to arbuzy i owszem. Co krok naród taszczył wielkie zielone kule. Niestety do mielonego nie podchodzi.

Mielonego zresztą nie szukałem nawet — wiadomo — poniedziałek. Nie szukałem też bułek. Wiadomo — rarytas. Zapomniałem o „Carmenach" i paru innych dobrach powszechnej — czyli od czasu do czasu — dostępności. Poniedziałek to poniedziałek i tyle! Tradycja...

— Odbiję sobie we wtorek — pomyślałem. No i niestety mi odbiło! Stanąłem w kolejce. Stoję sobie i stoję, ranne chłody mijają, a dostawy, jak nie ma tak nie ma. W końcu — rzucili. Naród zaszemrał z ukontentowaniem i rozpoczął się mozół codziennej sprzedaży.

Tradycja...

Doszło do mnie. Doszło, a czemu miało nie dojść?

— To ja poproszę 2 kg toruńskiej i pół kilograma wołowiny bez kości.

— Mięso obok. W sąsiednim stoisku.

O naiwny! Czemuś nie zajął wcześniej kolejki? Ale nic — mus to mus. Po kilku kwadransach opuszczałem delikatesy cały szczęśliwy.

„Obkupiony" jak lord — no nie? Wątpliwości naszły mnie później. Ale od razu pomyślałem sobie, że chodzi o kolejne usprawnienie. Bo jak ktoś na przykład chce tylko wołowinę, albo tylko toruńską — stoi w krótszej kolejce i jest bardzo, bardzo zadowolony.

Tymczasem okazało się, że guzik. Miły pan z teleexpresu poinformował, że „sprzedaż dzielona" obowiązuje u nas od lat trzydziestych. Oczywiście dla naszego dobra. Znaczy — tradycja.

I to mnie podbudowało. Zrozumiałem dlaczego na przykład opony kupuje się u nas na ul. Poleskiej w Stacji Obsługi PP „Polmozbyt", a felgi dokładnie gdzie indziej. Płaci się za to i tu, i tu, bo okazuje się, że aby zmienić felgi — trzeba zdjąć opony, by je potem znów zdjąć, gdy się chce koniecznie mieć nowe „kapcie". Ale cóż najpewniej te przepisy też pochodzą sprzed wojny. Tradycja — rzecz wielka.

„U Zdzicha" była zazwyczaj dobra kawa i pepsi. Też dobra, bo z lodem. Tymczasem nie ma już „U Zdzicha" — jest cafe bar „Mocca". Kiełicho? Nic się właściwie nie zmieniło poza nazwą. A gdzie tradycja? A może to akurat znak czasów. Idzie nowe? Milowymi krokami. Nie! skądże. Wszak przebranżowianie, tudzież zmiany wszystkiego — gdzie i co się da — już kiedyś było. Najpierw przyszły salony — np. salon „Telimena", potem domy — np. „Dom Chleba", „Delikatesy" zmieniały się w sklep AGD i odwrotnie. Nihil novi! Tradycja rzecz święta!

Tylko ludzie niestety zostają często ci sami. Eh, Tewje, Tewje — miałeś rację. Tradycja to rzecz nie do pokonania. A może to i dobrze? Czasem tylko myślę, że niektóre jej elementy przestały przystawać do naszej rzeczywistości. A z drugiej strony — ta co to nam rośnie, „nowa świecka tradycja" — za często od początku nic wspólnego z dniem „na dzień dzisiejszy" nie posiada. Niestety...

PAT

SPORT

SUKCES AEROKLUBU BIAŁOSTOCKIEGO

Mistrzostwo Europy i superbeczki na Kobuzie

Już są na białostockim lotnisku — powiedział z dumą kierownik Aeroklubu — **Jan Jagodzik.** Trudno się nie dziwić. Takich sukcesów jeszcze w białostockim lotnictwie nie było.

Urszula Bocheńska-Woyda wywalczyła w Bułgarii tytuł mistrzyni Europy w szybownictwie, a **Józef Solski** zdobył 9 miejsce w II mistrzostwach świata w akrobacji szybowcowej. Bezpośrednio po powrocie z Bułgarii pani Urszula wyjechała do Leszna gdzie rozpoczęły się 32 szybowcowe mistrzostwa Polski w klasie standard. Niestety, przeprowadzono tylko trzy konkurencje. Przeszkodą była bardzo zła pogoda. Regulamin mistrzostw Polski przewiduje przeprowadzenie minimum czterech konkurencji do wyłonienia mistrza kraju. Kierownictwo zawodów uznało więc za nie rozegrane. Tak więc około 50 uczestników tegorocznych mistrzostw w tym zawodnicy NRD i CSRS rozjechali się do domów bez satysfakcji.

Ze względu na to, że nie wyłoniono mistrza na 1987 rok, tytuł ten zachowuje ubiegłoroczny mistrz Polski **Stanisław Zientek** (Aeroklub Bielsko-Biała).

Józef Solski, 32-letni pilot samolotowy i szybowcowy na co dzień pracuje w Zespole Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku. Jest wychowankiem białostockiego Aeroklubu. Na szybowcach lata od 1972 roku. Przed dwoma laty wraz z redaktorem **Zbigniewem Krzywickim** z „Gazety Współczesnej" zajął drugie miejsce w Ogólnopolskim Rajdzie Pilotów i Dziennikarzy. Dziewiąte miejsce w szybowcowych mistrzostwach świata jest największych dotychczasowym sukcesem Józefa Solskiego. (let)

FUNDACJA „GLORIA VICTIS"

Apel Ogniska TKKF przy WPEC

Coraz więcej organizacji i instytucji sportowych wspiera fundusz „Gloria Victis", czyli fundusz pomocy sportowcom, którym dotknęła ciężka choroba, wypadek, tragedia rodzinna, a nie są w stanie dać sobie rady w życiu.

Zarząd i członkowie Ogniska TKKF przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej w Białymstoku mając na uwadze szlachetny cel fundacji „Gloria Victis" deklaruje wpłatę w wysokości 10 tys. złotych.

Za naszym pośrednictwem Ognisko TKKF przy WPEC zwraca się do wszystkich ognisk w Białymstoku i województwie, a także w całym kraju o poparcie tego apelu.

TYPUJEMY WYNIK MECZU JAGIELLONIA — LECHIA

Konkurs WPHR

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku ogłosiło konkurs na prawidłowe wytypowanie wyników meczów Jagiellonii w I lidze. Podobnie jak w typowało 175 osób i było trafnych odpowiedzi.

Piłkę nożną wygrał **Wojciech Suchowski** z Białegostoku; komplet rakietek do tenisa stołowego przypadł Elżbiecie Stępień (Białystok), a chlebak turystyczny **Urszuli Roszkowskiej** (Białystok).

Nagrody do odebrania u kierownika sklepu sportowego przy ul. Lipowej w Białymstoku.

Od środy do piątku typujemy wynik meczu Jagiellonia — Lechia Gdańsk. Jest tylko jeden warunek: należy jednorazowo zakupić sprzęt sportowy lub inne towary o wartości ponad 2 tys. złotych to tylko w sklepie sportowym przy ul. Lipowej. Nabywca otrzymuje kupon, który należy wypełnić (przewidzieć wynik meczu) i zwrócić go sprzedawcy.

Na trafne odpowiedzi oczekują nagrody.

Klasa „A"

Grupa białostocka: Orkan Świętne — Krypnianka Krypno 2:3, Ognisko B-stok — Kolejarz Czeremcha 2:5, Lampart Nowe Lampart — Jagiellonia II 3:4, Rudnia Zabłudów — LZS Szudziałowo 2:1, Znicz Suraż — Cresovia Siemiatycze 3:4, Narew Choroszcz — Skra Czarna B. 6:0, Gwardia II B-stok — Eurocentr Suchowola 3:0 vo, Krypnianka — Gwardia II — Eurocentr — Narew 4:3, Skra — Znicz 3:0 vo, Cresovia — Rudnia 2:1, Szudziałowo — Lampart 3:0, Jagiellonia II — Ognisko 10:1, Kolejarz — Orkan 0:0.

1.	Jagiellonia II	4:0
2.	Krypnianka	4:0
3.	Cresovia	4:0
4.	Kolejarz	3:1
5.	Szudziałowo	3:1
6.	Narew	2:2
7.	Gwardia II	2:2
8.	Eurocentr	2:2
9.	Skra	2:2
10.	Rudnia	1:3
11.	Orkan	1:3
12.	Lampart	0:4
13.	Znicz	0:4
14.	Ognisko	0:4

O Puchar Polski

W I rzucie piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu woj. białostockiego padły następujące wyniki: LZS Koszele — Kolejarz Czeremcha 1:4, Relax Uhowo — Narew Choroszcz 2:5, Bocian Bochniki — Znicz Suraż 3:0 vo, Drohiczyn - Cresovia Siemiatycze 0:4, Orzeł Kleszczele — Skra Czarna B. 5:6, Błyskawica Dub. Czarna — Jagiellonia II 2:6, Iskra Narew — Gwardia II 5:2, Start Białystok — Krypnianka 1:4, Pogoń Łapy — Ognisko B-stok 5:1, Piliki — Orkan Poświętne 1:3, Dąb Dąbrowa B. — LZS Szudziałowo 2:4, Iskra Stare Ber. — Rudnia Zabłudów 2:3, Czarni Gródek — Eurocentr Suchowola 1:2, Lampart Nowe Al. — Husar Nurzec 0:4.

Do II rzutu Pucharu Polski, który odbędzie się 31 października, awansowali zwycięzcy tych meczów. (dk)